Dziś: Prawdziwa wiara niesie ulgę człowiekowi w ostatnich godzinach

Dziś 12 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 86 Ł. Rok 66 Sobota, dnia 11 kwietnia 1936

Aresztowania w Małopolsce Wschodniej

Mają one być wynikiem wybuchu petard i bomb we Lwowie i Stanisławowie — Lista aresztowanych — Co sądzić o sprawie

Lwów. (Tel. wł.) We Lwowie i kilku innych miastach Małopolski wschodniej dokonano ostatnio licznych aresztowań w kołach młodzieży polskiej. Znaczna część aresztowanych należy do Obozu Narodowego i dlatego los ich interesuje całe tutejsze społeczeństwo narodowe.

Jeszcze na początku lutego b. r. aresztowano w Stanisławowie p. Bolesława Szallera, b. urzędnika skarbowego i nawet w swoim czasie członka „Związku Strzeleckiego". Sam aresztowany — jak nas dochodzą informacje — nie był czynnym działaczem narodowym, jakkolwiek był bez wątpienia zapatrywań narodowych. Zato ojciec Bolesława, p. Rudolf Szaller, jest przewodniczącym koła Stronnictwa Narodowego w Stanisławowie, matka, p. Helena, była długoletnią prezeską żeńskiego oddziału „Sokoła" w Stanisławowie i wogóle cały dom p. Szallerów jest narodowy.

Aresztowanie p. Bolesława Szallera nastąpiło po wybuchu petardy czy też bomby, jednej z wielu, jakie w Stanisławowie od dłuższego czasu wybuchały. Razem z p. Szallerem aresztowano Rusina, p. Masztalerza, i jakiegoś Nanowskiego. W mieszkaniu p. Szallerów roztoczono nadzór nad innymi członkami rodziny, a wreszcie wybuchła bomba, ale w znaczeniu przenośnem, gdy z początkiem marca b. r. aresztowano p. Helenę Szallerową, kobietę starszą i od dłuższego czasu obłożnie chorą.

Okazało się jednak, że nie skończyło się na aresztowaniach w Stanisławowie. Przed kilku dniami — jak donosi opublikowany we Lwowie komunikat oficjalny — aresztowano tu 7 młodych ludzi, wśród nich brata Bolesława Szallera Stanisława, studenta U. J. K. Nazwiska innych aresztowanych są: Krystyn Schmid, Roman Wójcicki, Kazimierz Dunajewski i Jerzy Pańciewicz, wszystko studenci U. J. K., Zdzisław Sikorski, student Politechniki, Jan Werner, b. student W. S. H. Z. i Władysław Szwedzicki, monter. Komunikat policyjny zarzuca wszystkim aresztowanym organizowanie zamachów bombowych przeciw instytucjom i objektom żydowskim, przyczem podaje, że wszystkich zamachów bombowych było dwanaście w czasie od 18 marca 1933 do 2 lutego 1936 r. Ofiarą jednego zamachu padł młody Żyd. Ponadto mieli aresztowani prowadzić specjalną akcję petardową przeciw sklepom żydowskim, którą komunikat policyjny odróżnia od akcji bombowej. Te zamachy petardowe spowodować miały śmierć jednej Żydówki od poparzeń i kontuzję sekretarza lwowskiej Izby Rolniczej, Polaka, p. Szczurowskiego, który w czasie zamachu jeszcze w dniu 27 marca 1934 znalazł się w sklepie żydowskim.

Komunikat policyjny głosi ponadto, że u aresztowanych znaleziono liczne dowody ich wywrotowej działalności, jak: proch strzelniczy, lonty, karabiny, amunicję karabinową i rewolwerową, kastety gumowe, kaszty z czcionkami, broszury i ulotki O. N. R.

W doniesieniach lwowskich dzienników komunikat ukazał się pod tytułem: „Likwidacja O. N. R. na terenie Lwowa". W samym komunikacie jest mowa o aresztowaniach „członków Organizacji Narodowo-Radykalnej i Stronnictwa Narodowego". Oczywiście nie można dzisiaj stwierdzić, o ile ta terminologja jest słuszna, w każdym razie można powiedzieć, że zostało aresztowanych kilku członków Stronnictwa, nie mających najmniejszego związku z legalnym czy też nielegalnym O. N. R-em. Trudno też powiedzieć coś o samej sprawie w tem stadjum, w jakiem ona dziś się znajduje, ale można wyrazić nadzieję, że dla dużej części aresztowanych — a może i dla wszystkich? — sprawa zakończy się w śledztwie bez rozprawy sądowej. Tak przynajmniej można spodziewać się co do niektórych aresztowanych, znanych ogólnie ze swej działalności, utrzymywanej w granicach legalnych. O innych, nieznanych bliżej z żadnej działalności, nic nie można powiedzieć ani złego ani dobrego.

Ostatni czas



Polska: Wartoby naprawić porządnie płoty, bo mój zachodni sąsiad coraz łapczywiej spogląda na moje podwórko.

Wybuch i groźny pożar w Toruniu

Pożar powstał w szatni głównego urzędu pocztowego i objął dach gmachu — Eksplozja w fabryce „Wodomierz i Gazomierz"

Toruń, 9. 4. W czwartek popołudniu o godz. 16.33 wybuchł groźny pożar w głównym urzędzie pocztowym przy Rynku Staromiejskim. Wskutek nieostrożności zapaliła się szatnia na pierwszem piętrze, a płomienie ogarnęły niebawem cały dach. Po energicznej akcji straży pożarnej zdołano ogień stłumić, który na szczęście nie dotarł do paczkarni, położonej na parterze w gmachu. Po dwugodzinnej interwencji straż pożarna odjechała do remizy.

W tym samym dniu w godzinach południowych nastąpił w fabryce „Wodomierz i Gazomierz" przy ulicy Bydgoskiej 108/110 wybuch. Uszkodzone zostało belkowanie dachu. Pożar, który powstał, nie przybrał groźniejszych rozmiarów. (łk)

Śmierć lotnika na oczach rodziny

Gdy przesyłał rodzinie pozdrowienia, samolot zaczepił skrzydłem o topolę i runął na ziemię — Lotnik zginął na miejscu

Warszawa. (Tel wł.) Wczoraj z lotniska cywilnego wystartował 21-letni, bardzo obiecujący pilot Wiktor Modzelewski na aparacie szkolnym typu „RWD 8".

Po kilku minutach znalazł się nad majątkiem Sadule, należącym do jego wujostwa, koło Wawra. Obniżył lot i, wymachując rękami, przesyłał znaki pozdrowienia dla rodziny, zebranej na werandzie.

W tym momencie zaczepił lewem skrzydłem o topolę i runął na ziemię. Samolot rozbił się doszczętnie. Ciężko ranny pilot rychło życie zakończył.

Jego wujem był por.-pilot Szałas, który zginął tragicznie podczas lotu Warszawa - Bagdad, lądując w ciemnościach na lotnisku w Bagdadzie. (w)

Wstrząsająca przygoda

Warszawa. (Tel. wł.) Nasz znakomity lotnik por. Andrzej Włodarkiewicz przeżył wczoraj bardzo ciężką chwilę.

Wykonywał on na szybowcu „Sokół" bardzo trudną akrobację. Gdy znajdował się „na plecach" na wysokości 900 m zauważył, że szybowiec uległ uszkodzeniu. Por. Włodarkiewicz natychmiast skoczył ze spadochronem, lecz linka zaczepiła się o siedzenie i musiał ją odplątywać. Gdy to wreszcie uskutecznił — spadochron nie chciał się otworzyć i dopiero na 100 m przed ziemią raptem rozwinął się, dzięki czemu por. Włodarkiewicz szczęśliwie wylądował.

Uchwała oficerów rezerwy w Łodzi

Łódź, 10. 4. Związek Oficerów Rezerwy w Łodzi powziął uchwałę, w myśl której, do związku mogą należeć tylko członkowie chrześcijanie. Uchwała ta wśród inteligencji żydowskiej wywołała konsternację.

Rewizyta w Budapeszcie

Warszawa. (Tel. wł.). Odkładana już wizyta premjera Kościałkowskiego do Budapesztu ma dojść do skutku w końcu tygodnia poświątecznego. Premjer Kościałkowski wyjechałby do Budapesztu dnia 18 b. m. W Budapeszcie zabawi dwa dni. Wizyta premjera Kościałkowskiego ma być rewizytą na pobyt premjera Goemboesa z przed roku. Wraz z premjerem Kościałkowskim udać się ma min. oświaty Świętosławski. (w)

Rudroff skazany na 8 miljonów zł grzywny

Lwów. (PAT). Osławiony Stanisław Rudroff, odsiadujący łącznie kilka kar więziennych za różne nadużycia, był też swego czasu skazany na zapłacenie skarbowi państwa 8,5 miljonów grzywny i rok aresztu za zatajenie przed władzami skarbowemi w ciągu kilku lat olbrzymich dochodów spółki „Brody". Od wyroku tego Rudroff odwołał się do wyższej instancji. Dziś zapadł wyrok w sądzie okręgowym, opiewający: 3 miesiące aresztu, 8 miljonów zł grzywny i 1.200.000 zł kosztów sądowych.

Wizyty

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie przyjechać ma do Warszawy, według urzędowych zapowiedzi, z oficjalną wizytą, norweski minister spraw zagranicznych Haalodan Koth. Jak słychać, przyjazd ministra Kotha ma nastąpić około 19 b. m., jednak dokładny termin tej wizyty nie jest dotychczas ustalony definitywnie, podobnie, jak wizyta premjera belgijskiego i ministra spraw zagranicznych Van Zeelanda, która uległa dotąd odroczeniu.

W razie dojścia do skutku projektowanych w tym czasie wizyt, mielibyśmy w drugiej połowie kwietnia jedną po drugiej oficjalne wizyty norweską i belgijską. Minister spraw zagranicznych Norwegji Koth należy do partji pracy, będącej odpowiednikiem angielskiej Labour Party. (w.)

Na widnokręgu

Rzeczy, które należą do przeszłości

Żydowski „Nasz Przegląd" niemal regularnie co tydzień dużo miejsca poświęca m. Łodzi. Dziwić się temu nie można, skoro się zważy, że Łódź po Warszawie jest drugiem zkolei co do wielkości zbiorowiskiem żydowskiem. Ostatnio więc to pismo zamieszcza „Smutne refleksje wielkanocne", w których z łezką w oku wspomina dobre dla żydostwa czasy łódzkie, dziś należące do przeszłości.

Pomyślałby ktoś, że chodzi temu pismu o jakiejś rozmyślania rzeczywiście związane z żydowskiem doroczmem świętem.

Owszem, owszem, ale na pierwszy plan zwyczajem żydowskim wybija się przedewszystkiem „geszeft", bo on jest ideą i największem świętem...

„Święta wielkanocne, święta odrodzenia natury, obchodzone były zazwyczaj przez Żydów łódzkich w nastroju radosnym. Już same zakupy i przygotowania świąteczne wywoływały wzniesiony rytm życia."

Grunt więc te zakupy i wzmożony rytm życia, któremu odpowiadał gruby zbiór mamony.

A więc wskrzeszmy na chwilę wizję przeszłości żydowskiej prosperity:

„Miejscami najbardziej ożywionemi w okresie przedświątecznym są zazwyczaj łódzkie hale targowe, znajdujące się w różnych punktach miasta. Olbrzymie tłumy, zwłaszcza z prowincji i sąsiednich miasteczek, przewalające się przez hale, napełniają je swoistym hałasem i bezustannym ruchem. Kupcy z rozpłomienionemi oczyma uwijają się koło stoisk, nabywając najprzeróżniejsze swoje zapotrzebowania."

A obecna rzeczywistość w oczach żydowskiego pisma przedstawia się tak:

„Fala niepokoju, która przewala się przez Łódź, wyryła również tutaj swoje piętno.

Hale targowe, zwłaszcza w północnej części naszego miasta, stały się ostatnio terenem podminowanym, gdzie najlżejszy wstrząs, najmniejsze przeoczenie ze strony władz bezpieczeństwa, doprowadzić może do smutnych rezultatów.

Tutaj bowiem od szeregu dni zagnieździła się zgraja chuliganerji, czając się bezustannie, by w dogodnej chwili doprowadzić do zamieszania.

Pikiety bojkotowe prowadzą akcję swoją z całą zuchwałością, nie dopuszczając kupujących chrześcijan do straganów żydowskich.

A choć hale te obstawione są obecnie stale licznemi posterunkami policji, choć aresztowanie kilku, lub nawet kilkunastu chuliganów dziennie, stało się zjawiskiem niemal stałem, nie trudno jednak sobie wyobrazić, jak w takich warunkach wyglądać może targ dzienny żydowskiego właściciela stoiska targowego.

Te i podobne zjawiska, a zwłaszcza echa procesu o napady petardowe, jaki przed kilkoma dniami toczył się w łódzkim sądzie okręgowym, wywarły oczywiście swój przemożny wpływ na życie społeczeństwa żydowskiego i pierwsze dni radosnego ongiś święta wielkanocnego — święta wiosny, minęły w Łodzi w nastroju przygnębienia i smutku."

Słowem niema interesów, niema zysku ze społeczeństwa polskiego i święta przestały być świętami.

Ale nie jest jeszcze tak źle z żydostwem łódzkiem, gdy zaszła potrzeba „ratunku" dla Żydów z Przytyka, Pyzdr, Odrzywołu, to pieniądze się znalazły.

Jeśli wierzyć tym ciekawym relacjom żydowskiego pisma, to pieniądze na pomoc Żydom w tych miejscowościach dawali niemal nietylko zainteresowani Żydzi, ale

„Godzi się podkreślić, że wielu łodzian nie-Żydów, w dowód współczucia dla ofiar akcji dywersyjnej endecji, złożyło również pewne datki" (!!!).

Istotnie fakty te są godne nietylko podkreślenia, ale także i zapamiętania. Szkoda tylko, że nie podano nazwisk tych „gorliwców", których „sława" winna być przekazana potomności.

Inna rzecz, że i to „współczucie" przeciwendeckie nic Żydom nie pomogło, skoro twarda postawa narodowych mas jest w swoich dążeniach wszechwładna i w woli realizowania narodowego programu niezłomna.

(j. r.)

Pamiętaj, że każdy grosz — oddany w ręce żydowskie — uboży naród polski

Na froncie walk w Abisynji

Wielka bitwa pod Gabre Darre

Obie strony walczące poniosły wielkie straty — Wojska włoskie idą naprzód

Adis Abeba (PAT). Reuter donosi, że od 5 dni trwa na froncie południowym wielka bitwa w pobliżu miejscowości Birkos pod Gabre Darre. Wedle nadeszłych do Adis Abeby wiadomości, obie strony walczące poniosły olbrzymie straty. Losy bitwy nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. Sassabaneh i Daggabuhr były wczoraj bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez samoloty, lecz straty z wojskowego punktu widzenia mają być nieznaczne.

Rzym. (Tel. wł.) Według oficjalnego komunikatu o położeniu na frontach Abisynji, plemię Galla zbuntowało się przeciw wojskom cesarza. — Powstańcy dają się dotkliwie we znaki oddziałom negusa. Wojska włoskie posuwają się stale naprzód przy równoczesnej wybitnie ożywionej akcji lotników. Na froncie południowym żołnierze włoscy przygotowują się do ofensywy.

Asmara. (PAT). Agencja Stefani podaje następujące informacje o niektórych wydarzeniach na froncie w ciągu ubiegłych dni:

Na odcinku Semjenu ludność złożyła w ręce Włochów 2 działa, 3 karabiny maszynowe, kilkaset karabinów, liczne skrzynki z nabojami. Przywódcy ludności z odcinka Lasa zgłaszają się do wojsk włoskich dla złożenia hołdu. Na ziemiach ostatnio okupowanych życie powraca do normy. W jarmarku w Sokota wzięło udział 10.000 tubylców.

W czasie pochodu kolumny zmotoryzowanej gen. Starace na Gondar, wojownicy abisyńscy w dość znacznej ilości znajdowali się na skalistych wyżynach rejonu Angareb. Wojska włoskie — aby uniknąć napadów zasadzki — przebijały sobie drogi w skałach w ciągu 12 godzin. Stojący na czele Abisyńczyków kuzyn rasa Kassa musiał zrezygnować ze swoich planów.

Francja proponuje światu prawdziwy pokój

Prasa angielska jest zdania, że jest on jednak niewykonalny

Paryż. (Tel. wł.) W memorandum francuskiem szczególnie znamienna jest część druga, stwierdzająca, że rząd francuski proponuje innym krajom trwały i zupełny pokój dla wszystkich, pokój rzeczywisty, dzięki rozległemu ograniczeniu zbrojeń, prowadzącemu do rozbrojenia.

Stwierdziwszy, że niema trwałego pokoju pomiędzy narodami, jeżeli pokój ten ma być zależny od wahań, potrzeb i ambicyj każdego narodu, Francja proponuje stworzenie nowego statutu organizacji Europy, opartej na równouprawnieniu wszystkich narodów. Dalej projekt ten zaleca utrzymywanie międzynarodowej armji do dyspozycji owej komisji europejskiej, przyznanie jej prawa kontroli nad poczynaniami międzynarodowemi itd.

Prasa francuska, omawiając memorandum i francuski plan pokoju, stwierdza, iż jest on za odrzuceniem uzasadnienia niemieckiego kroku z 7 marca.

Londyn. (Tel. wł.) Szereg zastrzeżeń wysuwają także pisma londyńskie, stwierdzając, iż plan francuski jest niewykonalny.

Dyplomatyczne rozmowy w Genewie

Genewa. (PAT). W ciągu dzisiejszego popołudnia odbył się tu szereg rozmów między delegatami poszczególnych państw. Min. Flandin rozmawiał z min. Edenem oraz z delegatem Turcji. Anthony Eden konferował również z przybyłym dziś rano z Paryża ambasadorem Abisynji przy rządzie francuskim Walde Mariam. Ten ostatni, wedle krążących w tutejszych kołach dziennikarskich pogłosek, oświadczyć miał Edenowi, że nie będzie z nikim rozmawiał poza ramami sesji Rady Ligi.

Baron Aloisi przybywa do Genewy dziś o godz. 4 po poł. Genewskie koła prasowe oceniają położenie jako bardzo trudne wobec coraz bardziej zaostrzających się przeciwieństw między delegacją brytyjską i francuską.

Epilog zbrodni kłusowników

Sąd okręgowy w Lesznie wydał wyrok w sprawie zabójstwa śp. B. Kurkiewicza

Leszno, 9. 4. Onegdaj sąd okręgowy w Lesznie przesłuchał ostatnich świadków w sprawie przeciw trzem podoficerom, którzy zabili ś. p. Bernarda Kurkiewicza.

Po ostrem przemówieniu prokuratora, przemówienia wygłosili obrońcy. Następnego dnia sąd ogłosił wyrok, skazujący plut. Świtałę na 12 lat więzienia, utratę praw na 5 lat i wydalenie z wojska, oskarżony Dypla skazany został na 6 lat więzienia i utratę praw na 2 lata i wydalenie z wojska, oskarżony sierż. Szczurek skazany został na 600 zł grzywny.

Prokurator zapowiedział apelację.

Fatalny wybuch bańki z amonjakiem

Paryż. (PAT). W Lille na podwórzu fabryki nastąpił wybuch bańki z amonjakiem. Trzej robotnicy ponieśli śmierć.

Ułaskawienie sprawcy zamachu na Dollfussa

Wiedeń. (PAT). Sprawca pierwszego zamachu na kanclerza Dollfussa, dokonanego w r. 1933, Rudolf Dertil, który skazany był na 5 lat ciężkich robót, został obecnie ułaskawiony i wypuszczony na wolność.

Zakończenie rokowań handl. polsko-węgierskich

Warszawa. (PAT). Dn. 8 b. m. zakończone zostały dwutygodniowe rokowania w sprawie zawarcia konwencji konsularnej oraz umowy ekstradycyjnej między Polską a Węgrami.

Delegacja węgierska z radcą Szondy wyjechała do Krakowa, gdzie złoży wieniec na trumnie marszałka Piłsudskiego.

Roosevelt zwycięża we wstępnych wyborach

Nowy Jork. (PAT). We wstępnych wyborach na prezydenta St. Zjednoczonych w stanie Wisconsin Roosevelt uzyskał dotychczas 234.776 głosów wobec 104.494 głosów, oddanych na jedynego kandydata republikanów Boraha.

Votum zaufania dla rządu belgijskiego

Bruksela. (PAT). Debata parlamentarna nad sprawozdaniem z działalności rządu w okresie trwania pełnomocnictw została zakończona. Izba uchwaliła jednogłośnie wotum zaufania dla rządu, poczem sesja parlamentarna została zamknięta.

Zjazd aktorów

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano rozpoczął się trzydniowy nadzwyczajny walny zjazd delegatów Zw. Artystów Scen Polskich, poświęcony wyłącznie zagadnieniom artystycznym. Przewodniczy prezes ZASP'u p. Śliwicki. (w)

Nieaktualna sprawa

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja Express donosi, że rząd nie zamierzał i nie zamierza przeprowadzić pożyczki wewnętrznej. Ta sprawa w obecnej chwili wobec zrównoważenia budżetu jest nieaktualna. (w)

Przed procesem dr. Twardowskiego

Grudziądz. (gn.) Śledztwo w sprawie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego zostało w tych dniach ukończone.

W trakcie dochodzeń przesłuchano około 200 osób.

Rozprawy sądowej należy spodziewać się w maju.

Dr. Twardowski przebywa nadal w areszcie śledczym w Grudziądzu.

14 milicjantów sowieckich zaatakowało patrol japoński

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi z Charbina, iż wedle komunikatu oficjalnego 14 milicjantów sowieckich zaatakowało patrol japoński w składzie 1 oficera i 4 szeregowych na wschód od stacji Pogranicznaja na terytorjum mandżurskiem. Oficer japoński został zabity.

Zwolnienie zamachowcy na Stojadinowicza

Białogród (PAT). Agencja Avala donosi: Prokurator podpisał zarządzenie o uwolnieniu z więzienia deputowanego Dzjurowicza, który był aresztowany wraz z 10 innymi pod zarzutem udziału w zamachu na premjera Stojadinowicza w skupszczynie. Co do wszystkich innych prokurator utrzymał w mocy środek zapobiegawczy. Dalsze dochodzenia w toku.

Linje kolejowe Zawiercie — Poręba — Siewierz

Sosnowiec. (PAT). Rozpoczęta w ub. roku budowa nowej linji kolejowej Zawiercie — Poręba — Siewierz z połączeniem z Tarnowskiemi Górami postępuje szybko naprzód. Ułożono już tor kolejowy od Zawiercia do Poręby i przeprowadzono znaczną część robót ziemnych na drugim odcinku, t. j. od Poręby do Siewierza. Pierwsza część nowej linji kolejowej Zawiercie — Poręba zostanie zakończona prawdopodobnie za kilka tygodni i oddana do użytku publicznego. Budowę finasuje fundusz pracy.

Wielkie sumy na lotnictwo angielskie

Londyn. (PAT). Kanclerz skarbu Neville Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że przewiduje dodatkowe wydatki na lotnictwo wojskowe w r. 1936 w sumie ok. 2 miljonów funtów szterlingów. Chamberlain ma zamiar natychmiast po ferjach świątecznych przedstawić parlamentowi dodatkowe wydatki na marynarkę wojenną w związku z nowym programem rozbudowy sił zbrojnych morskich.

Niezwykła pożyczka

Londyn. (Tel. wł.) Wskutek nieotrzymania już od 3 miesięcy żadnych funduszy z Abisynji, poselstwo abisyńskie w Londynie rozesłało do wszystkich członków angielskiej izby gmin i lordów pismo z prośbą o pożyczki w wysokości 10 funt. szterl. od osoby z terminem rocznym na utrzymanie swego poselstwa.

Połowa posłów i lordów przesłała na ręce posła Martina żądane sumy i otrzymała pokwitowania na oficjalnych papierach.

Wiadomości

W Austrji w związku z dokonanemi niedawno koło Grazu mordami kapturowemi, władze bezpieczeństwa stwierdziły istnienie nielegalnych organizacyj, będących ekspozyturą niemieckich S. S., oraz Kraftfahrstaffeln. Wykryto spisy członków tej organizacji i aresztowano szereg osób.

*

W Bukareszcie krążą pogłoski o bliskiej dymisji rządu i utworzeniu gabinetu wybitnych osobistości pod przewodnictwem b. premjera Mironescu przy współpracy niektórych stronnictw politycznych.

*

Prezydent Roosevelt zakończył podróż jachtem „Potomac" i wylądował w fort Landerdale na Florydzie.



Gen. Cyryl Deverell, nowy szef sztabu angielskiego, bierze udział w naradach sztabów Francji i Wielkiej Brytanji.

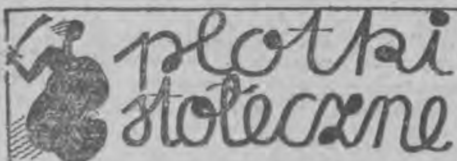
Konfiskata „Zmór“

Kraków. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym zakończyła się rozprawa odwoławcza Emila Zegadłowicza przeciwko konfiskacie powieści „Zmory“. Trybunał zatwierdził konfiskatę 87 ustępów tej powieści.

Samobójstwo czy wypadek?

Warszawa. (Tel wł.) Obsługa pociągu pośpiesznego Paryż—Berlin—Warszawa stwierdziła zniknięcie pasażera drugiej klasy Andrzeja Koczergi, wracającego z Buenos Aires do Wilna. Zostawił on w wagonie rzeczy, zaopatrzone w bilet wizytowy.

Okazało się, że Koczerga poprosił towarzysza podróży o przypilnowanie waliz a sam wyszedł na korytarz i więcej nie wrócił. Badania, przeprowadzone pomiędzy Poznaniem a Warszawą, do-



8 kwietnia

Ferje świąteczne w całej pełni. Już się zaczynają rozjeżdżać na urlopy świąteczne. Przypuszczenia, że zaraz po zamknięciu sesji sejmowej nastąpią jakieś przesunięcia w rządzie, okazały się zawodne. Tembardziej trudno jest o tem mówić, że premjer zapowiedział swą wizytę na Węgrzech na 20 bm., gdzie zwiedzi pusztę, stajnie wyścigowe i złoży wizyty oficjalne. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom nie będzie mu nikt towarzyszył. Ani minister oświaty, ani minister czy jakaś delegacja z min. przemysłu i handlu. Nie jest wyłączone, że minister oświaty będzie rewizytował swego kolegę węgierskiego latem lub jesienią.

*

Tymczasem w kołach kierowniczych „sanacji“ nie mogą się zdecydować, co zrobić z organizacją społeczeństwa. Ciągle jeszcze pokutuje projekt p. Sławka, który nosi swoją koncepcję stworzenia jakiegoś związku organizacyj społecznych, ale nie może znaleźć na to ostatecznej aprobaty swych przyjaciół politycznych.

Narazie, zwłaszcza w Małopolsce, są tworzone w powiatach komitety lokalne, mające zastąpić dawne BB. Ta forma organizacyjna nie posiada silniejszego oparcia w opinji społecznej, a nie przyjmuje się zgoła w centralnych województwach. Niewiadomo, czy rząd sam nie przystąpi do organizowania czegoś własnego. „Naprawiacze“ zrobili tym pomysłom dużą niespodziankę, krzyżując plany organizacyjne.

Jeszcze większą niespodziankę robi grupa Moraczewskiego, która w „Froncie Robotniczym“ zajmuje stanowisko o wiele radykalniejsze, aniżeli P. P. S., i swoim radykalizmem wywołuje zgorszenie w obozie prorządowym, a sieje zamęt w kołach robotniczych.

Taka robota jest bardzo niebezpieczna i budzi poważną troskę wśród kierowników obozu prorządowego. Jaskrawe wystąpienia organizacji Moraczewskiego: Z. Z. Z. na kresach wschodnich wywołują silne poruszenie i zaskakują wszystkich P. P. S. została przez nie zdystansowana.

WARSZAWIANIN

Rabini nie skarżą ks. Trzeciaka

Były słowa prawdy — zniesławienia religji żydowskiej nie było!

Warszawa (Tel. wł.) W swoim czasie, w okresie debaty nad sprawą uboju rytualnego w Sejmie ukazała się informacja Żydowskiej Agencji Telegraficznej, z której wynikało, że Związek Rabinów Rzeczypospolitej postanowił wnieść skargę przeciwko ks. prał. Trzeciakowi o zniesławienie religji żydowskiej. Jak się obecnie dowiadujemy, skarga taka nie wpłynie.

Grono prawników, do których się zwrócił Zw. Rabinów wyjaśniło, że Związek nie mógłby bezpośrednio wnosić skargi do sądu, lecz musiałby się zwrócić do prokuratora o pociągnięcie ks. prał. Trzeciaka do odpowiedzialności karnej. Związek Rabinów w tych warunkach zrezygnował z zapowiadanej skargi o zniesławienie religji mojżeszowej.

Co się dzieje w Karczewie?

Alarm prasy żydowskiej o bojkocie składów żydowskich przez chłopów

Jak donosi prasa żydowska, zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Karczewie komunikuje:

„Od stycznia rb. na terenie tutejszej gminy ukazali się agitatorzy antysemici i znajdując podatny grunt wśród miejscowej młodzieży doprowadzili do ekscesów antyżydowskich. Poraniono kilku Żydów, wyrzucono ze sklepów żydowskich znajdujące się tam towary, powybijano szyby w miejscowej bóżnicy i w domach prywatnych. Początkowo zareagowano aresztowaniami, lecz rychło zwolniono napastników i od tego czasu ludność żydowska wystawiona jest na łaskę i niełaskę chuliganerji. Bicie przechodniów Żydów, wybijanie szyb w domach żydowskich jest na porządku dziennym i codziennem zjawiskiem. Policja, będąca w bardzo małej ilości, nie może sobie poradzić, wobec dużej ilości dobrze zorganizowanej szajki łobuzerskiej. Doszło do takiego stanu, że Żydzi od zmierzchu wogóle nie pokazują się na ulicy, chowając się do domów i zamykając okiennice.

W każdą niedzielę, grupki młodzieży wraz z agitatorami zamiejscowymi, odwiedzają okolicznych chłopów i zabraniają im kupować u Żydów. Jarmarki odbywają się w poniedziałki i od kilku tygodni specjalni delegaci uważają, aby nie kupować u Żydów. Chłopi są nawet przymusowo wyprowadzani ze sklepów żydowskich, o ile ktoś raczy wejść do tego sklepu. Doprowadza to do zupełnej ruiny miejscowych drobnych kupców, żyjących w tej osadzie i niemogących obecnie znaleźć miejsca zarobkowania w innej miejscowości.

Policja miejscowa robi co może, a na kilkakrotne interwencje Zarządu Gminy została wzmocniona na dzień lub dwa, lecz nie jest przygotowana na wypadek większych rozruchów.

Cała wieś spłonęła

Nie zdążono uratować nawet najniezbędniejszych przedmiotów

Tuchola, 9. 4. — We wsi Kamionka, gmina Śliwice, w Borach Tucholskich wybuchł pożar w chlewie rolnika Jana Glazy. Z powodu silnego wiatru pożar przeniósł się na sąsiednie gospodarstwo, a w niespełna godzinę ogień objął całą wioskę.

Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością, tak, że mieszkańcy nie zdążyli wyratować najniezbędniejszych rzeczy oraz pożywienia dla siebie i inwentarza. Z jednego z płonących domów ledwo zdążono wynieść chorą kobietę.

Zaalarmowane straże pożarne zjawiły się szybko. Pierwsza przybyła ochotnicza straż z Luiska, następnie z Zarośla oraz ze Śliwic. Ocalały z całej wsi tylko dwa zabudowania. Reszta uległa kompletnemu lub częściowemu zniszczeniu.

Straty ponieśli następujący gospodarze: Franciszek Wilkowski, kompletne zniszczenie zabudowań z inwentarzem martwym, trzodą chlewną i urządzeniem domowem; Piotr Ossowski, Marta Dahlman, Franciszek Kotliński — zniszczenie wszystkich zabudowań; Piotr Maślonkowski — zniszczenie chlewu, stodoły, dwóch wozowni oraz inwentarza martwego; Jan Glaza — zniszczenie chlewu, stodoły, wozowni oraz dom mieszkalny częściowo uszkodzony; Jan Chabowski — stodoła, chlew, szopa oraz stajnia częściowo uszkodzona. Razem spłonęło 7 gospodarstw.

Straszny w skutkach pożar wywarł przygnębiające wrażenie i wobec zniszczenia u niektórych gospodarzy całego majątku szybka pomoc jest konieczna.

na gorącym uczynku

W Międzyszynie pod Warszawą istnieje żydowskie sanatorjum dla dzieci. im. W. Medema. To właśnie sanatorjum wyprodukowało ostatnio film p. t. „Droga Młodych“, który ma rzekomo odtwarzać życie dzieci w sanatorjum i według relacyj „Naszego Przeglądu“ miał służyć propagandzie tego sanatorjum w kraju i zagranicą oraz budzić ofiarność wśród żydostwa na cele tego zakładu.

Okazało się jednak, że treść tego filmu była taka, że Wydział Filmowy przy Min. Spraw Wewnętrznych czuł się zmuszonym skonfiskować „Drogę Młodych“. Motywy konfiskaty są następujące:

„Film p. t. „Droga Młodych“ pod pozorem humanitaryzmu i współczesnych metod wychowawczych, zawiera sceny, będące żerowaniem na nędzy mas oraz propagandą światopoglądu komunistycznego. Wskutek tego wyświetlanie powyższego filmu mogłoby zagrażać żywotnym interesom Rzeczypospolitej.“

W związku z tem „Nasz Przegląd“ nazywając konfiskatę „krzywdą pięknej instytucji“ w pretensjonalny i rzeczywiście żydowski sposób omawia tę sprawę, używając takich oto wyrażeń: „czytaliśmy ten papierek kilkakrotnie“... „instytucji stała się krzywda — krzywda ta musi być naprawiona“... „konfiskata musi być zdjęta“... Sanatorjum im. Medema musi być dana możność spopularyzowania wśród najszerszych warstw tej pięknej instytucji“ itd., itd.

Wszystko być „musi“, bo tego sobie życzą Żydzi. Nam się jednak wydaje, że jeśli Wydział Filmowy, który naogół jest liberalny w cenzurze filmowej, skonfiskował ten film żydowski, to widocznie musiało z nim być już bardzo źle. Chyba nie lepiej jest także z tą „piękną instytucją“, która film wyprodukowała. Czy władze czasem nie powinny wniknąć, co się tam dzieje? Taki „mus“ byłby bardzo, bardzo wskazany.

*

A więc jeszcze jeden wywiad w prasie żydowskiej przeciwko nacjonalizmowi. Jakiemu? W każdym razie nie żydowskiemu.

Tym razem wywiad z grecko-katolickim biskupem ks. Chomyszynem ze Stanisławowa.

Żydowski dziennikarz postawił następujące pytania: „Jak zapatruje się Wasza Eminencja na antysemityzm“? „Co sądzi Wasza Eminencja o wrogach Żydów i o wrogach Biblji“?

„A jednak — Wasza Eminencja wybaczy uwagę — zaczynają się mnożyć tacy, którzy naogół wierzą, że aberacja ta zatriumfuje?“.

Z samych już pytań wynika, że Eminencja patrzy na sprawę „optymistycznie“ tak, że żydowski dziennikarz dla upewnienia się, był zmuszony zadać to trwałe pytanie, aby jeszcze raz usłyszeć, że „antysemityzm nie zatriumfuje“...

Oczywiście jeżeli nie, to triumfować będą nadal Żydzi.

Mimo tych wszystkich „uspokajających“ lub „pocieszających“ wywiadów Żydzi jakoś uspokoić się nie mogą.

Może dlatego, że zawiele wśród nich jest takich, „którzy naogół wierzą, że aberacja (antysemityzm — wyjaśn. nasze) ta zatriumfuje“.

Ci jedni się nie mylą i nie łudzą...

Wydarzenia w hiszpańskich kortezach

Po wymuszonej dymisji Zamorry

Do czego prowadzi rozkładowa propaganda lewicowo-komunistyczna



Martinez Barrio
tymczasowy prezydent Hiszpanji.

W pismach znaleźliśmy dramatyczny opis wyjazdu prezydenta republiki hiszpańskiej Zamorry z dotychczasowej rezydencji. Fotel prezydenta, opróżniony po złożeniu z urzędu głowy państwa przez parlament Hiszpanji, przejął obecnie prezydent Kortezów, Martinez Barrio.

Wydarzenia w Kortezach są niejako odzwierciedleniem burzliwych nastrojów społeczeństwa hiszpańskiego, wśród którego działa od dłuższego czasu propaganda lewicowo-komunistyczna.

Trzecie Kortezy hiszpańskiej republiki zostały wybrane przed niespełna 8 tygodniami; na pierwsze zgromadzenie zebrano się w dniu 3 kwietnia.

Na wstępie prac nowego parlamentu, w którym zdecydowaną większość posiadają przedstawiciele lewicowo-komunistyczno-anarchistycznego „frontu ludowego“, sklejonego na polecenie moskiewskiego Kominternu, doszło do starć przy weryfikowaniu mandatów deputowanych. Komisja weryfikacyjna, o przewadze lewicowców, nie kwestjonowała mandatów swoich towarzyszy politycznych. Natomiast gęstą kośmą przerzedzono szeregi deputowanych umiarkowanych i prawicy. Podnoszono zarzuty, że mandaty te zostały zdobyte w nieformalnie przeprowadzonej kampanji wyborczej. Ofiarą lewicowej czystki wśród deputowanych padł nieledwie sam p. Gil Robles, przywódca katolickiej Akcji Ludowej oraz głowa „antyrewolucyjnego frontu“, którym stronnictwa umiarkowane i prawicowe usiłowały się przeciwstawić „frontowi ludowemu“. Przy czystce upadł mandat przywódcy parlamentarnej grupy monarchistycznej, p. Goicoechea.

Stronnictwa umiarkowane i prawicowe szybko zmiarkowały, że lewicowa większość nietylko nie zadowala się swoją przewagą, ale zgóry usiłuje utrącić nawet najmniejsze oddziaływanie żywiołów umiarkowanych na pracę trzeciego parlamentu republiki.

Przez kilka dni zdawało się, że prawica wycofa się całkowicie z parlamentu, pozostawiając go we formie kadłubowej całkowicie w rękach lewicy. Rozważniejsze elementy „frontu antyrewolucyjnego" przeforsowały jednak stanowisko, że nie należy się wyrzekać roli czynnika kontrolującego w stosunku do lewicowej większości. „Exodus" prawicy nie doszedł do skutku.

Po tej przygrywce parlament zajął się sprawą, której wniesienie zapowiadano już przed rozwiązaniem drugich Kortezów — mianowicie uprawnień prezydenta republiki do powtórnego rozwiązania parlamentu. Spór zrodził się na tle wykładni art. 81 konstytucji, który brzmi:

„W razie drugiego rozwiązania parlamentu przez szefa państwa, pierwszym aktem nowych Kortezów będzie zbadanie i orzeczenie, czy zachodziła konieczność przyśpieszonej likwidacji izby poprzedniej. Negatywna uchwała bezwzględnej większości pociąga za sobą natychmiastowe złożenie z urzędu prezydenta republiki."

Kortezy orzekły onegdaj 238 głosami, że rozwiązanie poprzedniego parlamentu „nie było konieczne". Tem samem została przesądzona pozycja prezydenta Zamorry.

Zabiegi prawicy, aby rozpatrzenie postępowania prezydenta republiki przekazać trybunałowi konstytucyjnemu, również upadły wobec stanowiska większości lewicowej.

Hiszpanja wchodzi obecnie w okres rządów bezprezydenckich.

Zamorra, który na swojem stanowisku starał się być bezstronnym, pada ofiarą lewicy, z którą był politycznie związany, zanim przeniósł się do pałacu prezydenta republiki. Próby ratowania prezydenta podjęli zaś ci, przeciwko którym Zamorra w ciągu swej wieloletniej działalności politycznej kierował swoje poczynania.

Pociąg uciął chłopcu głowę

Ciechanów (PAT). Na stacji Konopki pod Ciechanowem zdarzył się tragiczny wypadek. 14-letni uczeń szkoły handlowej w Mławie, Eugenjusz Tomaszewski, chcąc skrócić sobie drogę do pociągu osobowego, którym miała przyjechać z Mławy jego matka, próbował przedostać się pod stojącym na stacji pociągiem. W tym momencie pociąg towarowy ruszył obcinając nieszczęsnemu chłopcu głowę. Pociąg zatrzymano, niestety zapóźno. Z pod pociągu wydobyto zmasakrowane zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku.

Dążenia Obozu Narodowego w kwestji żydowskiej

Co mówią na ten temat nasi przeciwnicy polityczni, co jest prawdą, a co fałszem?

Ukazuje się w Warszawie pięć lub sześć razy na rok czasopismo „Sprawy Narodowościowe", organ subwencjonowanego przez władze Instytutu Badania Spraw Narodowościowych, redagowany oczywiście w duchu „sanacyjnym", choć często zawierający wiele cennego materjału informacyjnego, zwłaszcza z zakresu statystyki porównawczej. M. i. zamieszcza on w każdym numerze sprawozdania z położenia poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce i dane o życiu tych mniejszości.

W ostatnim numerze „Spraw Narodowościowych" w rubryce „Żydzi" taką czytamy ogólną charakterystykę sytuacji:

„Kwestja żydowska stała się niezwykle aktualna. Zaktualizowało ją w sposób ostry Stronnictwo Narodowe. Teorję antysemityzmu pogłębiło ono uzasadnieniem obcości elementu żydowskiego w polskim organiźmie państwowym, a uzasadnienie to oparło na nauce o rasiźmie, zrodzonej w Niemczech narodowo - socjalistycznych. Z teoretycznych rozważań wyciągnęło Stronnictwo Narodowe szereg wniosków w formie konkretnych tez: 1) asymilacja Żydów jest niemożliwa i nieużyteczna z punktu widzenia nacjonalizmu zarówno polskiego, jak i żydowskiego; 2) istnieje w Polsce nadmiar liczbowy Żydów; 3) teza ta, przekształcona w hasło „za dużo Żydów w Polsce", musi mieć praktyczne zastosowanie przez wyeliminowanie Żydów z polskiego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego; 4) należy kwestję żydowską spopularyzować i przystąpić do jej rozwiązania na zasadach demokratycznych, tj. przy udziale wszystkich i najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

„Na podstawie tych tez Stronnictwo Narodowe wyobraża sobie rozwiązanie kwestji żydowskiej w dwóch etapach historycznych: 1. a) pozbawienie Żydów praw politycznych, b) wyeliminowanie ich z polskiej gospodarki narodowej i c) unicestwienie ich udziału w polskiej działalności kulturalnej; 2. odciążenie terenu przez spowodowanie masowej emigracji Żydów z granic Rzeczypospolitej.

„Realizowanie pierwszego etapu uważa Stronnictwo Narodowe oraz wszystkie jego przybudówki i peryferje za sprawę nagłą i palącą, gdyż wprowadzenie w życie tych zasad przyśpieszy automatycznie urzeczywistnienie drugiego etapu.

„Wstępem do urzeczywistnienia w praktyce antysemityzmu jest upowszechnienie wyżej wymienionych prawd nietylko wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, ale również i żydowskiego. Upowszechnienie antysemityzmu może dojść do skutku nietyle przez propagandę haseł antyżydowskich, ile przez czyny, które łatwiej przemawiają do wyobraźni mas: jednych pobudzają do czynu, drugich zastraszają i łamią ich opór. Ale do całkowicie swobodnego odciążenia terenu i polskiej gospodarki narodowej od Żydów potrzebne jest posiadanie władzy państwowej. Dlatego należy dążyć do zagarnięcia władzy. Nie jest odosobnione wszakże twierdzenie także i wśród Żydów, że w razie osiągnięcia władzy. Stronnictwo Narodowe zatrzymałoby się u wrót pierwszego etapu swego antysemityzmu praktycznego.

„Największe nasilenie agitacji antyżydowskiej miało miejsce w listopadzie i grudniu rb. W okresie tym prasa Stronnictwa Narodowego przeprowadziła kampanję antyżydowską, biorąc jako punkt wyjścia socjologiczne rozważania o szkodliwości elementu żydowskiego w dziedzinach życia politycznego i społeczno - kulturalnego. Zaopatrywała ona swoje rozważania w uwagi, zawierające zalecenia co do sposobów pozbycia się Żydów z Polski. Wśród licznych projektów tego rodzaju znamienne były sugestje o wygnaniu Żydów z Warszawy („Warszawski Dziennik Narodowy" z dnia 15. 11. 1935 r.) oraz o „wysiedleniu całego szczepu obcej rasy w przyśpieszonem tempie" z Polski („Kurjer Poznański" — listopad 1935 — art. ks. Prądzyńskiego).

„Jakie są dotychczasowe wyniki ruchu antysemickiego? — Odpowiedź na to pytanie ułatwi zrozumienie nastrojów, nurtujących wśród społeczeństwa żydowskiego.

„W pierwszym rzędzie osiągnięty został ważny cel. „Efektowność" czynów antysemickich młodzieży narodowej uprzytomniła społeczeństwu żydowskiemu doniosłość ruchu antysemickiego i grożące każdemu z jego członków niebezpieczeństwo zachwiania całokształtem jego egzystencji jako człowieka i obywatela, uświadomiło ono sobie również to, że fala antysemityzmu wznosi się i rozlewa, demokratyzując nastawienie antyżydowskie.

„Z tej świadomości zrodziły się wśród wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego — od górnych, zasymilowanych, do nizin szarej masy — nastroje przygnębienia i poczucie bezradności. Jedyną ostoją przed niebezpieczeństwem i nadzieją obrony przed czynnemi wystąpieniami młodzieży narodowej jest z jednej strony postawa rządu i władz państwowych, zdecydowanych ukrócić ekscesy antyżydowskie, z drugiej zaś — odporność na hasła antyżydowskie demokratycznej części społeczeństwa polskiego, do której apeluje żydowska opinja publiczna."

Tyle „Sprawy Narodowościowe". Zacytowane wyżej omówienie polityki Stronnictwa Narodowego w kwestji żydowskiej zawiera kilka rzucających się w oczy poważnych „nieścisłości".

Przedewszystkiem teza o obcości elementu żydowskiego w polskim organiźmie narodowym nie jest wcale oparta na „nauce o rasizmie, zrodzonej w Niemczech narodowo - socjalistycznych" Polski obóz narodowy stał na tem stanowisku już wtedy, gdy „rasizmu" hitlerowskiego w takiej postaci jeszcze wogóle nie było. Łączenie poglądów obozu narodowego w tym zakresie z doktryną hitlerowską jest zwykłym trikiem „sanacyjno" - lewicowym, niegodnym pisma, które pretenduje do objektywizmu.

Nie jest też prawdą, jakoby Stronnictwo Narodowe „dążyło do zagarnięcia władzy" dlatego tylko, by móc swobodnie zrealizować swe postulaty w kwestji żydowskiej Rozwiązanie tej kwestji w duchu postulatów narodowych uważamy za jedno z najważniejszych zagadnień naszej polityki wewnętrznej, ale to nie wyczerpuje całokształtu dążeń, zmierzających ku przekształceniu Polski w państwo narodowe.

Sugestje, że w razie osiągnięcia władzy Stron. Narodowe zrezygnowałoby z pełnego urzeczywistnienia swego programu w sprawie żydowskiej, mają znów charakter agitacyjnej finty i na niczem nie są oparte, można przeto spokojnie przejść nad niemi do porządku dziennego.

Pomijając jednak te „nieścisłości", nadto parę rozmyślnych niejasności, (np. o rzekomem przesunięciu punktu ciężkości z „propagandy haseł antyżydowskich" na bliżej nieokreślone „czyny zastraszające"), stwierdzić należy, że „Sprawy Narodowościowe" zgodnie z prawdą przedstawiły główne dążenia programowe obozu narodowego w kwestji żydowskiej.

Chleb dla Polaków

W powiatowem mieście **Wieluń,** wojew. łódzkie, brak jest większego składu z żelazem i okuciami. Niema także polskiego sklepu z porcelaną i szkłem. Działy te są opanowane przez Żydów. Kupcy Polacy mają zapewnione poparcie, zwłaszcza ze strony narodowo uświadomionej wsi wieluńskiej. Bliższych informacyj udzieli: Bronisław Podmęst, Wieluń, Turowska 1.

*

Trzech rzutkich młodzieńców, posiadających po pareset złotych każdy, pragnęłoby otworzyć samodzielne warsztaty pracy. Jeden prosi o wskazanie miejscowości, gdzie potrzebny jest polski skład papieru i przyborów szkolnych, drugi będąc mistrzem fryzjerskim damskim, chciałby otworzyć salon fryzjerski i perfumerję, trzeci niema ustalonych planów. Wszelkie informacje prosimy przesyłać pod adresem: St. Górecki, Włocławek, Zapiecek 2.

*

Wobec licznych zapytań ze strony kupców polskich zamieszczamy, po zasięgnięciu informacyj w sferach gospodarczych, że fabryka mydła Majde w Warszawie nie jest firmą chrześcijańską. Właścicielem jej są Bernstein i Lachs.

*

Z kół Czytelników zwracają uwagę na bardzo przykry objaw. Chodzi mianowicie o to, że szereg polskich firm posługuje się przedstawicielami względnie podróżującymi Żydami. Podkreślić trzeba, iż takie postępowanie polskich placówek gospodarczych jest wysoce nielojalne. W obecnym okresie wzmożonego uświadomienia narodowego stwarza się bardzo korzystna konjunktura dla nielicznych fabryk i placówek wytwórczych polskich. Społeczeństwo polskie zaczyna popierać ją w coraz większym zakresie. Z takiej sytuacji wypływają jednak wyraźne obowiązki dla przemysłu-chrześcijańskiego. Winien on wyzbyć sę pośrednictwa żydowskiego i posługiwać się wyłącznie Polakami.

Czytelnicy nadesłali nam kilkanaście adresów firm wytwórczych, posługujących się Żydami w stosunkach handlowych. Wstrzymujemy się narazie od publikacji tego wykazu, apelując do zainteresowanych czynników, aby zaprzestały używać żydowskiego pośrednictwa.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

KOMUNIKAT Wydz. Gosp. Str. Nar. w Łodzi. Poszukujemy od zaraz 10—15 krawców na robotę męską i uczniowską. Miejscowość zatrudnienia miasto Łódź. Warunki podług umowy.

Bliższych wiadomości udziela Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego Łódź, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10, w godzinach przed połud.

Zraniona dyszlem

Lwów. (Tel. wł.). Najechał tu wóz na wracającą z dworca artystkę operetkową Kulczycką. Dyszel wybił szybę w samochodzie i **zranił artystkę** w głowę i ramię.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 9 kwietnia 1936 r.

Belgja 89,85; Berlin 213,45; Holandja 360,80; Kopenhaga 117,30; Londyn 26,27; Nowy Jork (kabel) 5,31¼; Paryż 5,01; Praga 21,96; Szwajcarja 173,10; Hiszpanja 72,52.

Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 9 kwietnia 1936 r.

Pszenica 15 tonn po 19,80; jęczmień 15 tonn po 15,75.

Ceny orjentacyjne: żyto 14,50—14,75; pszenica 19,60—20 usposobienie stałe; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień browarny 15,50—16; jęczmień zbierany 14,75—15; owies 14,75—15,25.

Usposobienie spokojne dla żyta i pszenicy stałe, dla jęczmienia i owsa spokojne.

Otręby żytnie 11,75—12,25; otręby pszenne grube 12,75—12,75; otręby pszenne miałkie i średnie 11,75—12,25; otręby jęczmienne 11—12.

Ogólne usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 9. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposob. spokojne)	14,25— 14,50
Pszenica (Usposob. spokojne)	19,90— 20,15
Jęczmień browarowy	15,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 700—725 g/l.	15,00— 15,25
Jęczmień 670—680 g/l.	14,75— 15,00
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	14,75— 15,00
Owies standartowy	14,25— 14,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,00— 21,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,50— 20,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19,50— 20,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,50— 17,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,00— 16,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	32,25— 34,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	30,50— 31,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	30,00— 30,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	28,25— 28,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27,75— 28,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	25,25— 25,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,25— 23,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	21,75— 22,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	19,75— 20,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	17,75— 18,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	11,75— 12,25
Otręby pszenne grube stand.	12,00— 12,50
Otręby pszenne średnie stand.	11,00— 11,75
Otręby jęczmienne	10,75— 12,00
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	42,50— 44,50
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,50— 27,50
Peluszka	26,00— 28,00
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13,00— 13,50
Seradela	24,50— 26,50
Koniczyna czerwona surowa	120,00—130,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135,00—145,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna szwedzka	165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepakowy w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	16,75— 17,25
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2,20— 2,45
" pszenna prasowana	2,70— 2,95
" żytnia luzem	2,50— 2,75
" żytnia prasowana	3,25— 3,50
" owsiana luzem	2,75— 3,00
" owsiana prasowana	3,25— 3,50
" jęczmienna luzem	2,20— 2,45
" jęczmienna prasowana	2,70— 2,95
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,25
" zwykłe prasowane	6,25— 6,75
" nadnoteckie luzem	6,50— 7,00
" nadnoteckie prasowane	7,50— 8,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1146,5 tonn, w tem żyta 260 tonn, pszenicy 154 tonn, jęczmienia 105 tonn, owsa 35 tonn.

Uwaga! W piątek, 10 kwietnia br. odbędzie się normalne zebranie giełdowe, natomiast nie będzie czynna Komisja Notowań. Biuro Giełdy otwarte będzie w tym dniu tylko do godz. 13. W sobotę, 11 kwietnia br. będzie Giełda jak i biuro Giełdy nieczynne.

Warszawa

z dnia 9 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 21,50—22; pszenica zbierana 21,50—22; pszenica zbierana 21—21,50; żyto jednolite 13,50—14; żyto zbierane 13,25—13,50; owies jednolity 15—15,25; owies eksportowy 15,25—15,150; owies zbierany 14,50—14,75; jęczmień browarny 15,50—15,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15.

Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 11,50—12; otręby żytnie 11,50—12; kuchy lniane 17,50—18; kuchy rzepakowe 15—15,50; śrut Soja 22,50—23.

Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót tonn 749, w tem żyta tonn 170.

Obóz Narodowy a wojna

Kraków, 10 marca

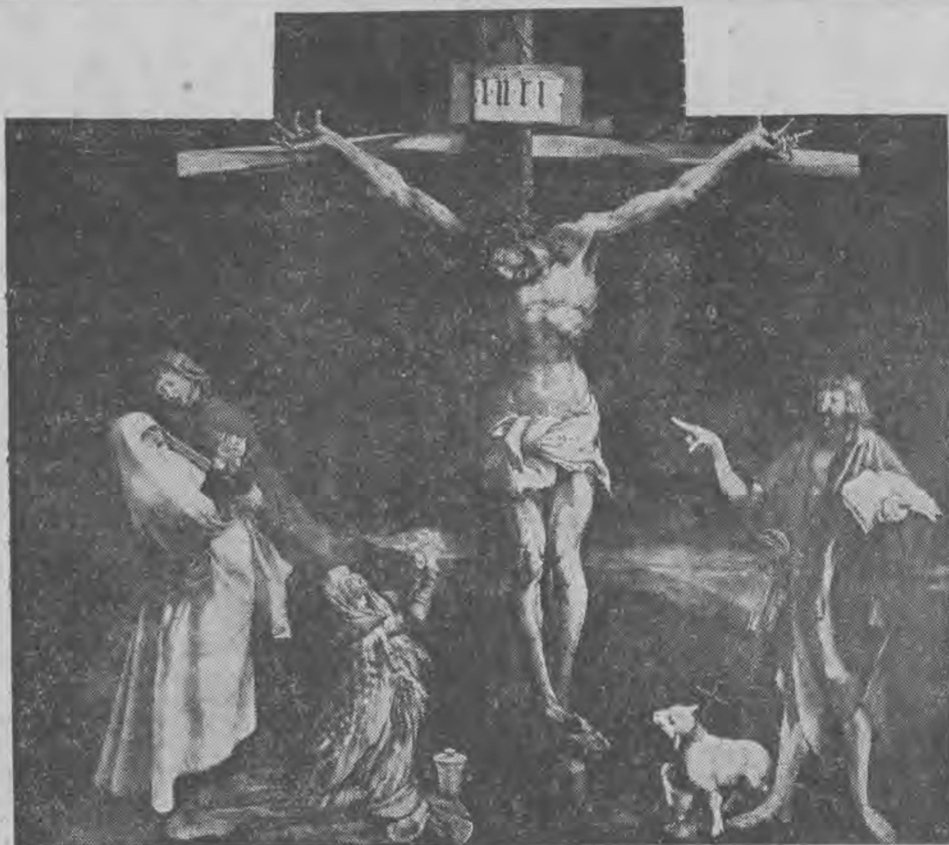
Niedawno na murach wielu miast Polski rozlepiono afisze, zapowiadające zebrania protestacyjne „przeciw antysemityzmowi, faszyzmowi i wojnie". Kto bywał na tych zebraniach, wie dobrze, że pod temi ogólnikami kryła się bardziej realna treść i że mówiono tam o antysemityźmie, koncepcji ustrojowej i propagandzie militarnej polskiego Obozu Narodowego. Już prawie niema Polaków, nie rozumiejących doniosłości koniecznego antysemityzmu. Może mniej znany jest zdecydowany stosunek Obozu Narodowego do spraw wojska i wojny. Pod tym względem poglądy wymienionego obozu są oddawna ustalone i konsekwentne. Wiadomo, jak krytyczny był zawsze i jest stosunek Dmowskiego do wszelkiego pacyfizmu. Nadzwyczaj cenne zdania o gotowości obronnej narodu wypowiedział też inny współtwórca ruchu narodowego Zygmunt Balicki w bardzo cennem dziełku p. t. „Egoizm narodowy wobec etyki". Dowodzi w niem Balicki, że jeśli dzieje się krzywda narodowi, stanowisko bezwzględnie wrogie pokrzywdzonego wobec krzywdzącego jest kategorycznym nakazem etyki społecznej. Kto nie uznaje tego stanowiska już to z powodu źle pojętego humanitaryzmu, już to z powodu tchórzliwego zmysłowego egoizmu, ten jest zdrajcą narodu. Naród, złożony z takich jednostek, traci charakter niepodległy, indywidualność, poszanowanie nietykalności swych dóbr.

Głoszenie haseł międzynarodówki, wspólnoty klasowej i pogarda dla solidarności narodowej są duchowym rozbiorem narodu. **„Nikt nie sieje większych antagonizmów klasowych i stronniczych, większych nienawiści wewnętrznych, niż ci, co występują pod hasłem zniesienia antagonizmów i nienawiści narodowych. Chcąc organizować solidarność międzynarodową, zaczynają od dezorganizowania własnego narodu."** Ideałem narodowego ustroju jest obywatel-żołnierz. Służba ojczyźnie i jej sztandar jest zarazem jego ideą. Żołnierz na wojnie nie popełnia zabójstwa. Działa dla idei, dla celów nieosobistych. Gdybyśmy wojnę nazwali morderstwem, musielibyśmy strażaka, tracącego życie w obronie cudzego mienia, nazwać samobójcą, więźnia politycznego, osłaniającego swych współoskarżonych kolegów, kłamcą, wodza, używającego fortelów, oszustem. Żołnierz, to uosobienie cnót narodowych. Żołnierz wie, że pierwszym czynem obrony jest napad. **Żołnierz „jest najlepszym politykiem w narodzie, któremu wypowiedziano walkę na śmierć i życie".** Na wojnie ulega ten, kto gotuje się na klęskę.

„Kto nie wie, za co mógłby umrzeć, nie wie, jak ma żyć". Narody silne, wielkie nie mają prawa wychwalać tchórzostwa, słabości, przeczulenia, żądzy użycia. Nie mają prawa nie zbroić się gorączkowo. A żołnierzem jest ten, kto ma charakter żołnierski i żołnierskiego ducha. Cały naród musi składać się z takich żołnierzy. „Między narodami niema słuszności i krzywdy, jest tylko siła i słabość" — stwierdził Dmowski. Dostateczną sprawiedliwością jest opinja narodu. Narzucony pacyfizm jest w naszych warunkach potwornością. Bo rozbraja duchowe pogotowie żołnierskie. Oddaje nas na łup zmilitaryzowanych sąsiadów. **Propaganda antywojenna w Polsce powinna być uznana za przestępstwo!** Wojny, to wielkie próby mocy narodów. Pacyfizm, to rzecz zdrajców, tchórzów i mącicieli. Czy też nienawiść propagatorów pacyfizmu, socjalistów, komunistów, nie większa jest wobec ludzi, niż wobec wojny? **Dlaczego ci, którzy tak nienawidzą wojny, równocześnie gloryfikują i zachłystają się rewolucją, rzezią bezbronnych?**

Jesteśmy narodem zbyt wrażliwym na cudze nieszczęścia, miękkim. Jesteśmy też, niestety, zbyt wytrzymali na krzywdy własne. Musimy zapamiętać, że choćby sto wojen trzeba dla wielkości narodu polskiego, sto z entuzjazmem stoczymy. Obóz Narodowy, reprezentujący naród, stoi na stanowisku, że siła zbrojna rozstrzyga o przyszłości i wielkości narodów.

JAN BIELATOWICZ



Mat. Grünewald (um. ok. 1530) — Ukrzyżowanie — z ołtarza isenheimskiego.

Męka Chrystusa w świetle nauki

Na podstawie badań Całunu św. w Turynie

Przy niebywałem wprost powodzeniu wygłosił p. dr. St. Karwowski w Poznaniu w Coll. Medicum dwukrotnie naprawdę rewelacyjny wykład o Męce Pańskiej na podstawie ostatnich badań św. Całuna z Turynu w oświetleniu nauki lekarskiej. Dla tych, którzy nie mogli wysłuchać wykładu, pragniemy wykład ten w grubszych zarysach powtórzyć.

Niema na świecie malarza, czy rzeźbiarza, rozpoczął swój wykład p. dr. Karwowski, któryby nie starał się odtworzyć oblicza Chrystusa. Próby w tym kierunku poczynione były nieumiejętne. Tymczasem po 19 stuleciach przypadkowo znajdujemy najwierniejszy obraz Zbawiciela, obraz Jego męki, odbity na św. Całunie.

Św. Całun — to płótno grobowe. Sprowadzono je z Jerozolimy do Francji, jako łup wojenny z wypraw krzyżowych. Stąd, drogą darowizn, dostał się do rąk królewskiej rodziny Sabaudzkiej i złożono go wo sobnej kaplicy katedry w Turynie (miasto w północnych Włoszech). Na widok publiczny dostał się św. Całun po raz pierwszy na wystawie sztuki kościelnej w r. 1898. Podczas tej wystawy sfotografował św. Całun adw. Secondo Pia, amator-fotograf. I cóż za wielkie zdziwienie jego było, gdy na kliszy fotograficznej ukazał się Chrystus w całej postaci taki, jakim go złożono do grobu. Okazało się, że poza ciemnemi i jasnemi plamami, Całun św. nic nie zawierał. Był to negatyw, z którego po dokonaniu zdjęcia na kliszy fotograficznej ukazał się pozytyw. Niebawem cały świat naukowy zainteresował się tą fotografją.

Drogą skrupulatnych badań stwierdzono, że znajdujące się na św. Całunie ciemne i jasne miejsca — to ślady moczanów, parowania zwłok. Płótno przed złożeniem Chrystusa do grobu było skropione aloesem. Aloes rozkłada się na dwa składniki: aloetynę i na aloid. Składniki te przy zejściu się z parującemi zwłokami, z moczanami, sprawiły, że płótno stało się kliszą-negatywem.

Na św. Całunie mamy wiernie odtworzone szczegóły Męki Pańskiej. Na tylnej stronie mianowicie znajdujemy ślady biczowania. Śladów tych naliczono 80, co się równa 40-krotnem biczowaniu Chrystusa biczem, składającym się dwóch rzemieni, zakończonych metalowemi gałkami.

Chrystus, według szczegółów, zdobytych z fotografji, był ukrzyżowany z koroną cierniową. Na głowie, zwłaszcza na tylnej stronie, są okropne ślady głęboko wbitych cierni, ślady tak silnie krwawiące, że przypominają one do złudzenia strumienie krwi.

Największym bólem, jaki Chrystus przeżył, to dźwiganie krzyża. Na fotografji widzimy ramię Zbawiciela, które nosi niezliczone ilości przekrwawionych miejsc od dźwigania okropnego ciężaru.

Przy dokładnem przyglądaniu się fotografji oblicza Chrystusa do strzegamy obrzęk po prawej stronie, oko podbite i częściowo zmiażdżony nos. To ślad po uderzeniu pięścią Malchusa, o czem mówi Pismo św.

O ranie w boku Chrystusowem Pismo św. mówi, że znajdowało się pomiędzy 5 a 6 żebrem. Potwierdzeniem tego jest fotografja z Całunu św. Mówi dalej Pismo św., że po przebiciu włócznią boku polała się krew z wodą, to znaczy, że przebicia dokonał setnik bezpośrednio po śmierci Chrystusa. Gdyby bowiem Chrystus żył, polałaby się jedynie krew, a gdyby śmierć nastąpiła dość dawno, spłynęłaby z boku jedynie woda, to znaczy surowica, nagromadzona w worku osierdziowym.

Przez długi czas świat lekarski zastanawiał się nad bezpośrednią przyczyną śmierci Chrystusa. Z powodu upływu krwi nie mogła nastąpić, gdyż przebicie rąk i nóg nie naruszyło głównych arteryj. Na udar serca Zbawiciel też nie umarł, udar, który jest skutkiem przerażenia, czyli t. zw. paraliżu. Wiemy przecież, że Chrystus konał trzy godziny. Zbrodniarz, skazany na śmierć przez ukrzyżowanie, żył normalnie jeszcze 12 do 14 godzin. Chrystus natomiast zmarł po trzech godzinach. Fotografja z Całunu św. daje znowu wyjaśnienie w postaci wypukłości na górnej piersi poniżej szyi. To dowód, że Chrystus zmarł przez uduszenie się. Jakiś żołdak rzymski, nie mogąc patrzeć na mękę Chrystusa, podał Zbawicielowi do ust Jego na włóczni gąbkę, nasyconą octem i żółcią. Żołdak wiedział, że płyn taki może uśmierzyć bóle, ale Chrystus nie przyjął tego aktu niewiadomej litości ze strony żołdaka. Chciał cierpieć za świat do ostateczności. Chciał przeżyć wszystkie cierpienia, jakie wogóle przed i po ukrzyżowaniu Chrystusa mógł kiedykolwiek człowiek wytrzymać. (wel)

Trzy wielkie jarmarki bez Żydów

Solidarność narodowa w Sieradzu — Konin zdał egzamin — Targ bez Żydów w Pabjanicach

Sieradz, 9. 4. — Od szeregu lat praktykowany był w Sieradzu zwyczaj, że gdy wypadł jarmark w żydowskie święta, to przesuwano go przed lub po świętach.

W tym roku było inaczej.

Jednakże Żydzi spróbowali szczęścia i chcieli pokazać jeszcze swój wpływ i znaczenie w handlu. Więc rozgłosili w okolicy, że jarmark odbędzie się w poniedziałek 6 bm. ze względu na to, że we wtorek żydowskie święta. W oznaczonym dniu, t. j. w poniedziałek, wylegli na rynek, rozłożyli kramy z towarami.

Jak zrana ochoczo wystawiali towary, tak około południa z powrotem rozwścieczeni sprzątali i zwłoczyli do domów. Bo prócz 13 furmanek ze wsi i kilku kobiet z jajkami i masłem nikt więcej nie przybył i nikt nic od nich ne kupował.

Natomiast we wtorek, t. j. 7 b. m., odbył się wielki czysto polski jarmark przedświąteczny, jakiego dotąd nie bywało. Zgromadziło się około 5 tysięcy osób, ulice zapełnione były furmankami, ścisk na chodnikach, przepełnienie w sklepach polskich. Na rynku rozstawiono ogółem 193 stragany — wszystkie chrześcijańskie. Wszyscy zaopatrywali się we wszystko u swoich. Brak tylko było krawców z gotowemi ubraniami.

Na obliczach wszystkich malowało się zadowolenie i radość. Rozlegały się wokół rynku miłe rozmowy na temat, że już w zupełności można się obejść bez Żydów. Wszystko już jest u Polaków. Brawo!

Konin, 9. 4. — Dnia 7 bm. odbył się w Koninie jarmark. Już od samego rana zjeżdżali się handlarze i zajmowali miejsca na placach, w spokoju i ciszy, bez krzyku.

Niektórzy sceptycy, przypatrując się z boku tym poczynaniom, nie wierzyli, aby jarmark bez Żydów mógł się odbyć i udać. Około godz. 9 rano wszystkie stragany ustawiono w kilka rzędów. Między straganami nie było ani jednego Żyda.

Jarmark rozwinął się wkrótce doskonale i przeszedł wszelkie oczekiwania. Wszędzie panował spokój i porządek wzorowy, policji prawie nie było widać. Po skończonym jarmarku do ekspozytury „Orędownika" w Koninie zgłosił się szereg osób, wyrażając swe zadowolenie z tak szczęśliwego przebiegu jarmarku i stwierdzając, że mimo braku Żydów wszystkiego było wbród doskonałego i taniego.

Warto dodać, iż Żydzi mimo świąt widząc powodzenie polskich straganów, otwarli składy i zapraszali klientów polskich, ale bezskutecznie.

Pabjanice, 9. 4. Na ostatnim targu, odbytym we wtorek 7 b. m. na placu Gen. Dąbrowskiego, ustawiono wyłącznie stragany chrześcijańskie, a kupującymi byli również sami chrześcijanie. Żydzi w dniu tym mieli swoje święta i sądzili, że targ bez nich nie odbędzie się, jednak mocno zawiedli się. Rynek zapełniony był straganami ze wszystkich branży tak, że chłopi, którzy licznie na targ przybyli, zapotrzebowanie swoje zaspokoili całkowicie w straganach chrześcijańskich.

Na targu panował spokój, tak, że policja nie miała wiele do roboty.

Nabożeństwo w kaplicy sekstyńskiej

Miasto Watykańskie. (PAT). Z okazji Wielkiego Czwartku odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy Sykstyńskiej w obecności Ojca św., kardynałów, korpusu dyplomatycznego, dostojników dworu papieskiego oraz patrycjatu rzymskiego.

Zamknięty lokal S. N.

Łódź, 9. 4. Lokal Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Chojny-gmina, już od czterech tygodni jest zamknięty. Członkowie tegoż koła: Fesler, Laskowski i inni od czterech tygodni przebywają w areszcie i niewiadomo kiedy doręczony zostanie im akt oskarżenia.

Umowa kulturalna ze Szwecją

Warszawa. (Tel. wł.). W ubiegłym tygodniu podpisana została umowa kulturalna polsko - szwedzka, która ustala zasady pracy kulturalnej między Szwecją i Polską. Minister oświaty Świętosławski uda się, jak słychać, w najbliższym czasie do Sztokholmu, gdzie będzie rewizytował ministra oświaty Szwecji. (w)

Jeszcze jedna partja z przymiotnikiem „narodowy"

Warszawa, 10. 4. — Jak donosi prasa żydowska, nieznany bliżej centralny komitet organizacyjny partji narodowo - socjalistycznej wydał komunikat, w którym informuje, że ugrupowania polityczne, a mianowicie partja narodowo - socjalistyczna, partja robotnicza N. P. R., oraz Narodowe Stronnictwo Pracy b. zaboru rosyjskiego utworzyły porozumienie pod nazwą „Narodowy Obóz Pracy". Jak się zdaje — podkreśla prasa żydowska — udział N. P. R. w tem hitlerowskiem porozumieniu jest conajmniej wątpliwy. — Prawdopodobnie wchodzi tu w grę drobne ugrupowanie rozłamowe N. P. R., działające w Łodzi.

Ciągnienie loterji

W dodatkowem ciągnieniu Wielkanocnem 34 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące :

20.000 zł na nr.: 179461.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 1835 29379 49399 54685 157389 166410 182607 187561.

Pa **2.000 zł** na nr. nr.: 2760 7093 16340 43096 48617 78566 136153 135675 143096.

Po 1.000 zł na n-ry: 5178 6125 10030 10618 11551 12532 16342 16557 17107 19634 19881 26083 31135 31879 35200 39660 41971 45274 51450 54957 55933 63985 64359 65271 69898 72196 73116 73116 73857 75171 77744 19479 84066 84186 87418 89643 90279 93670 98457 100282 100995 100996 102872 103579 105410 106113 106258 107754 108764 109240 112426 113441 113760 116308 122963 127118 128547 131835 133659 136154 136985 137414 138145 141932 142343 144922 146195 146206 146274 147493 148175 148838 150387 155185 155705 157620 158579 158948 161417 163022 163437 165631 166953 168153 169193 171238 171578 172480 174447 177690 178302 178429 179434 179455 179955 180566 180827 182364 187522 190246 191619 192109.

Po 200 zł na numery:

68 210 65 1019 2351 589 853 3283 984 4659 748 838 5293 366 621 6552 760 90 811 7848 94 8626 923 59 9024 845 10058 301 991 11211 490 526 660 12691 703 13691 703 13101 374 586 945 14505 15097 408 570 607 846 934 16122 359 17044 407 851 18660 83 19480 519 614 21606 22088 145 293 23358 586 880 24031 144 25265 26070 27808 28200 29353 30094 498 628 31025 101 32009 99 33438 75 34922 37 73 35267.

38844 39175 220 40096 41193 385 417 42550 95 953 43109 294 536 847 44419 45230 864 46734 81 47051 48279 50295 589 679 51063 192 698 52258 573 96 53937 55047 56159 57127 68 855 986 58152 263 59571 858 60426 825 61314 62140 273 897 63088 309 418 566 93 64361 916 65138 82 254 597 745 66913 67480 668 68945 71104 431 685 72426 88 715 860 73089 146 228 37 74152 56 622.

76592 936 77345 588 78152 79780 81067 80 225 301 82204 320 28 83353 993 84849 85045 936 87267 88212 70 89281 90023 234 502 617 91519 657 795 92010 384 763 93188 94629 716 95210 733 43 892 86456 730 889 98263 493 99549 904 100050 101667 878 102089 113 618 103293 104568 105345 447 95 769 107815 996 108585 109585 109130 110243 766 111008 327 415 666 998 112248 583 113585.

114853 115347 80 569 116277 341 420 985 118375 704 120181 121539 813 122293 123468 578 718 124014 212 506 686 701 707 81 125016 525 83 683 801 126986 128286 407 96 129141 48 409 999 130550 725 131468 132106 408 11 655 756 133472 134142 292 439 742 938 135151 304 524 634 136381 679 855 949 138284 96 914 139110 458 742 140501 52 783 889 141066 163 802 142196 391 511 676 143082 320 515 144082 146626 73 827 66 147171 148240 149458 150570 151159 388.

152456 153064 256 154021 448 677 797 155222 367 544 156184 157557 956 158036 565 86 915 159273 364 160525 899 161123 654 162128 200 163406 164607 926 70 165208 65 983 166065 699 887 168201 169486 170017 193 509 999 171578 752 172206 173292 472 803 174526 175815 176294 177109 409 179115 852 180484 911 181132 182356 731 934 183009 184590 185415 16 688 187086 850 995 188320 613 190274 855 191196 193427 672 194244 392 870 81.

Po 100 zł na numery:

108 295 312 35 78 733 854 987 1422 621 33 71 74 82 774 830 2326 62 476 571 702 17 52 3434 560 678 897 4075 331 424 674 747 90 890 5132 61 258 302 5 69 715 57 833 968 77 3086 271 301 548 54 78 766 915 7035 253 302 31 453 502 43 82 636 807 989 8201 325 33 537 87 804 41 9174 208 44 50 58 60 74 668 775 873 930 10202 14 57 81 328 34 55 435 66 528 656 717 954 11740 958 59 12039 230 393 865 986 13027 464 614 18 902 14071 259 428 505 56 666 784 877 15003 62 33 100 14 28 290 422 715 814 64 576 16015 165 445 77 734 17081 330 451 647 830 975 77 18172 89 346 65 677 794 836 19288 322 547 77 663 95 20229 57 356 496 511 64 700 21 39 70 72 904 21269 336 403 59 610 966 22005 362 95 457 516 606 745 68 872 23043 69 209 18 441 516 43 937 98 24159 269 379 464 67 577 655 776 92 263 71 972 25088 190 738 921 26 26060 501 95 639 27052 280 516 771 28060 114 215 580 767 96 29205 99 355 520 80 602 839 85 30102 541 76 906 31055 372 477 84 543 620 46 55 911 28 44 32160 316 583 600 37 702 67 800 3 90 33078 95 320 429 752 921 83 34014 256 394 466 681 719 834 35125 46 297 306 33 474 75 527 732 86 811 38 36408 62 956 57 37143 91 453 558 885.

38475 568 69 96 617 50 67 712 15 39167 317 22 23 479 699 786 40326 35 51 84 583 88 816 43 41142 520 716 958 42237 485 739 43227 405 28 41 75 90 544 69 629 718 69 835 44116 34 234 96 378 465 573 620 758 83 45058 876 46004 170 79 294 54192 686 708 809 925 95 47038 202 98 421 520 618 745 55 48014 59 79 262 454 884 925 72 49052 89 114 244 324 624 715 851 5006 200 18 526 38 727 801 15 564 51052 226 33 303 42 57 91 614 26 824 35 47 52147 92 391 406 848 912 53214 434 510 603 10 38 81464 54007 37 43 101 29 462 717 78 55060 281 314 585 96 959 56071 199 222 31 314 47 89 44187 556 73 600 885 57029 246 52 301 485 619 24 58 155 97 345 477 532 82 84 797 812 56 947 59162 212 739 805 955 60000 183 87 395 511 769 809 61270 390 501 46 97 928 62268 306 27 517 37 731 883 63050 594 856 59 64184 660 773 879 916 65029 279 575 606 56 66 911 66047 287 308 67011 137 279 404 511 635 715 68355 800 69032 125 59 385 400 514 604 711 830 964 70338 491 813 31 46 68 71049 106 22 252 328 63889 718 852 76 961 72149 503 86 97 907 73001 15 439 558 707 14 830 80 992 74268 670 728 998 75178 245 351 511 82 615 76 928.

76036 398 432 601 60 741 77012 47 119 32 228 320 582 663 770 912 65 78137 69 217 26 460 554 615 732 40 829 79139 300 491 535 41 646 752 80037 119 224 46 301 610 72 708 9 46 886 99 902 81321 548 663 994 82152 201 351 75 433 35 524 96 777 958 83228 378 621 893

Łódź wczoraj i dziś

Zdrowa i konieczna linja podziału

Łódź, dnia 11 kwietnia.

Żydzi i ich sprzymierzeńcy z pod czerwonego znaku oraz różnego autoramentu „sanacyjnego" wojtki żydowskie do pewnego okresu czasu byli święcie przekonani, że Łódź zawsze pozostanie tem, czem była wczoraj: zbiornikiem mętnej wody, w którejby się karmiły i swobodnie pluskały obrośnięte kolcami okonie żydowskie. Ten stan rzeczy dogadzał im nadzwyczajnie — bo wszystkim stwarzał widoki na zdobycie coraz — to lepszych pozycyj materjalnych tudzież — dla wykazania, że człowiek nietylko chlebem żyje — stanowisk społecznych w sensie „państwowotwórczym". Rodzina żydowsko-socjalistyczno-„sanacyjna" układała sobie jak najlepsze horoskopy na przyszłość, sądząc, że plany swoje zrealizuje w stu procentach lada dzień i że nareszcie Łódź stanie się naprawdę żydowską „ziemią obiecaną". Proces zażydzenia polskiego Manchesteru postępował z tak gwałtowną szybkością, że nikt nie miał odwagi ani czasu wystąpić przeciwko niemu, nie chcąc ponosić wszystkich wynikających z tego działania przykrych konsekwencyj. Polski robotnik łódzki stał się w najdosłowniejszem tego wyrazu znaczeniu — **niewolnikiem żydowskim.** Ciągle bity po skórze przez żydowskich kapitalistów szukał obrony i ratunku, gdzie tylko mógł. Patentowi „obrońcy" proletarjatu robotniczego — socjaliści narzucali się z „ofiarną" pomocą przy każdej okazji, sprytnie ukrywając przed uciśnionym robotnikiem fakt, **że sami służą Żydom.** Role podzielono bardzo udatnie ale zarazem chętnie: **na samym wierzchołku trójkąta zajęli miejsce wszechwładni Żydzi, conajgrubsze ryby „sanacyjne" pozajmowały wszystkie intratne posady i stanowiska „państwowotwórcze", a socjaliści w myśl instrukcyj żydostwa ogłupiali biedne i wyzyskiwane masy robotnicze.** Wszystkim działo się z dnia na dzień coraz lepiej — tylko robotnik polski popadał w jeszcze większą nędzę i zależność od **kapitalistów żydowskich.**

Któż w tych warunkach śmiałby wystąpić przeciwko tego rodzaju porządkowi rzeczy? Żydzi ani na chwilę nie przypuszczali, że odrodzi się jakaś siła, która tę „sielankę" zburzy i zrobi przewrót w opinji społeczeństwa łódzkiego. Jednak mętną wodę z łódzkiego zbiornika należało koniecznie wypuścić do kanałów, okonie żydowskie wyłapać — by do basenu wpuścić z powrotem nową, świeżą i życiodajną wodę! Wymagał tego zdrowy sens i logika życia! W procesie tym oczywiście nie odegrali żadnej roli ani socjaliści, ani „sanacja". Zresztą na cóż im to było potrzebne, skoro wczorajsza Łódź była dla nich czemś w rodzaju raju ziemskiego?! — **Przewrót zrobił sam robotnik,** który naocznie się przekonał, że dalszy proces zażydzenia handlu, przemysłu, rzemiosła, adwokatury, medycyny itd. — do czego innego nie zmierza, jak tylko **do wzmożenia pozycji materjalnej żydostwa a temsamem do zniszczenia wszystkich najistotniejszych wartości narodu polskiego, jego siły moralnej i materjalnej.** Robotnik polski przekonał się, że są jakieś ukryte siły, które sprzysięgły się w służbie dla żydostwa i że cel miał być osiągnięty właśnie przy jego pomocy. Uświadomiwszy sobie te niecne zamiary, ocknął się i wyrwał w porę z macek żydowskich. Zarysowała się wtedy wyraźna linja podziału — linja zdrowa i konieczna. Trzeba było raz wreszcie przeciąć wrzód, by wiedzieć, gdzie tkwią zarazki choroby. A choroba była straszna, gdyż czyniła spustoszenie w błyskawicznem tempie. Lekarz musiał być śmiały i ryzykowny. Tym lekarzem stał się właśnie robotnik polski.

Dzisiejsza Łódź różni się od wczorajszej tem, że została podzielona na dwa walczące obozy; jeden żydowsko-komunistyczny a drugi narodowy. Zwyciężyć może tylko ten, który pragnie i walczy o Polskę wielką, katolicką i bez Żydów!

Wczorajsza Łódź jeszcze się pewnym ludziom przypomina, tęsknią do niej! Ale to tylko majaczenia...

„Sanacyjna" agencja telegraficzna „Iskra", znana z oszczerczych napaści na Obóz Narodowy, puściła ostatnio do prasy specjalny artykuł, poświęcony niedawno zakończonemu procesowi łódzkich narodowców. Prasa żydowska skwapliwie skorzystała z okazji i artykuł ten zamieściła na czołowych miejscach tłustym drukiem.

W końcowym ustępie tej publikacji, odnoszącym się ogólnie do Obozu Narodowego, m. in. powiedziano, co następuje:

> „Demoralizowanie elementu robotniczego, z punktu zdrowego i dbałego niewątpliwie o interes Państwa, wrażliwego na sprawy siły i wielkości Narodu — okrywa ohydą ten obóz, który przecież z życiem robotnika, jego dolą i jego rozwojowemi tęsknotami nie miał nic wspólnego. — Oszustwo, dokonywane przez obóz endecki na robotnikach jest zbrodnią, zbrodnią potworną, za którą wcześniej czy później, ale napewno skutecznie upomni się o karę świat pracy."

Z podobnych oszczerstw i bzdurstw, popełnianych w imię interesu żydowskiego, świat pracy poprostu sobie kpi. **Robotnik łódzki wie kto go oszukiwał i darł z niego skórę. I dlatego nie frontem — ale tyłem stanie do tych, którzy rozdzierają bezsilnie swoje szaty i narzucają się na jego obrońców.**

Łódź wczorajsza minęła bezpowrotnie!

Osa.

Spowiedź konfidenta

Niżej podpisany zeznaje niniejszem, iż będąc członkiem Stronnictwa Narodowego, został przez policję w Milówce, a to przez posterunkowego Wójcika i Pawełka, namawiany, by został konfidentem. Takie same propozycje czyniono mi w starostwie.

Konfidentem zostałem we wrześniu 1933 r. i za to mi płacili po 5 zł (pięć złotych) za jedno doniesienie, później po 2 zł, jak kiedy. Pieniądze te otrzymywałem do wyborów w r. 1935. Za agitację przy wyborach już mi nie zapłacili.

Stwierdzam, że równocześnie ze mną byli konfidentami Wojtas Jan z Milówki-Kępki, Gluza Franciszek z Milówki-Prusów, Brzuśnian Michał z Szarego Sucha, Kuś z Rycerki, Grzegorzek Bronisław z Nieledwi, Misiarz Wojciech, Zwardoń Józef z Nieledwi, Jakób Zeman z Nieledwi Górnej, Miodoński August, Grygny Stanisław i Wantoła Franciszek z Nieledwi. Kubas z Szarego, Zuziak z Lipowej, Dohosz Franciszek z Kamesznicy-Bieskid, także byli konfidentami inni, których nazwisk nie znam, tylko ich znam z widzenia; są z Lipowej, z Radziechów, Tresnej, Stryszawy, Siennej, Wieprza, Cisca, Cięciny i innych miejscowości.

Wszystkim wyżej wymienionym płacono, jak i mnie, według ważności doniesień.

Obiecywano nam dużo.

Kazano nam opowiadać chłopom, że narodowcy, to komuniści, to obszarnicy, którzy wprowadzą pańszczyznę, gdyby doszli do władzy.

Będąc konfidentem, poznałem dokładnie „sanację", która, gdy wybory przegrała, nawet za ostatnie moje dla niej usługi przy wyborach mi nie zapłaciła.

Teraz, poznawszy swój błąd, że zdradzałem w sposób podły swoich braci, mocno mego dotychczasowego postępowania żałuję.

Przepraszam wszystkich narodowców, uznaję swój błąd i wierzę w to, ponieważ miałem możność się przekonać, że tylko Stronnictwo Narodowe walczy i jest zdolne wywalczyć lepszą przyszłość dla Narodu Polskiego.

Już więcej takiej podłej roli konfidenta się nie podejmię. Na to daję najuczciwsze moje słowo honoru i swój podpis własny, który niech będzie dowodem, że „sanacją" się brzydzę, a to, co jest w niniejszem doniesieniu napisane, jest od początku do końca świętą prawdą.

Tak zeznałem w Żywcu, w sekretarjacie Strnonictwa Narodowego wobec czterech świadków w dniu 27 lutego 1936 roku.

(—) Józef Niemczak.

930 71 84132 365 433 562 668 710 13 60 71 951 85258 335 754 816 954 86113 598 775 820 994 87651 747 998 88070 369 422 25 525 80 635 853 89072 241 328 742 829 942 90021 243 95 399 755 959 91114 23 239 421 513 45 58 707 94 868 931 92002 74 79 114 59 285 463 82 655 93182 536 48 681 788 865 94000 14 455 98 539 95 96 740 90 890 994 95196 212 478 626 782 879 96044 89 186 97 201 369 526 60 713 62 96 948 97159 66 396 499 626 818 909 24 98117 55 63 218 37 72 371 422 580 745 868 962 83 99297 357 484 93 599 641 778 887 100037 172 85 356 61 501 51 787 805 101636 71 705 849 71 89 102768 924 103215 76 97 505 47 780 852 922 104034 72 269 492 686 731 853 105181 217 347 416 593 106205 48 345 68 413 76 600 756 845 956 67 107024 127 84 210 330 108240 81 339 67 457 89 574 661 67 792 803 38 109285 393 434 86 768 826 84 954 110052 57 102 557 641 920 49 51 111185 303 493 626 112024 45 50 232 67 326 885 920 113297 305 448 567.

114059 497 514 670 852 901 48 115045 144 47 205 78 317 413 566 636 936 116181 625 117030 172 362 441 521 605 95 737 69 70 848 999 118058 182 401 16 73 585 754 818 26 63 925 55 77 119041 146 463 502 703 74 914 120082 161 68 386 625 65 749 87 907 27 40 67 121110 466 546 600 10 96 723 122021 246 66 427 770 123011 78 367 472 708 39 999 124091 624 58 909 125421 602 126059 192 450 89 614 764 875 127202 70 87 377 434 71 508 45 88 615 854 128063 206 49 608 90 800 77 992 129059 142 239 68 336 519 619 903 130066 236 337 599 673 89 872 131335 828 37 905 132346 434 719 133265 475 537 688 877 916 134101 12 345 490 642 72 769 135095 469 723 66 93 805 53 55 79 954 136111 50 77 531 137213 76 82 603 29 713 836 973 138012 22 119 92 225 42 709 28 885 139144 401 503 15 638 83 922 140176 218 528 29 50 141078 221 382 664 93 700 897 902 4 142114 301 425 679 968 99 143087 151 82 234 477 522 834 50 69 962 144024 80 119 20 29 215 580 634 40 724 145112 273 370 617 56 76 811 16 146059 200 340 67 471 860 72 147139 313 607 30 60 755 75 148160 343 60 406 93 721 945 62 149186 88 220 338 74 554 934 150351 71 453 540 68 888 901 27 82 151007 43 179 267 98 572 85 86 645 68 81 798 882.

152236 401 11 59 652 153080 264 333 441 697 731 918 154021 289 406 533 55 799 155039 47 280 576 84 752 856 97 156162 75 301 664 96 7731 76 20 157425 97 528 813 52 89 979 158231 537 613 744 48 824 908 159069 125 323 455 501 160042 81 111 48 624 762 826 44 161075 164 95 293 338 418 551 653 162039 168 90 251 58 726 163124 206 388 636 838 64 82 164225 372 554 938 165065 187 511 704 9 38 968 166009 60 343 79 573 78 98 743 974 167257 304 416 549 675 79 709 169244 348 52 458 80 670 740 170023 196 558 640 55 789 817 53 171101 8 390 500 97 648 172387 808 20 63 907 19 55 75 96 173011 306 20 647 79 759 908 174095 112 51 237 879 90 175174 216 556 767 176141 47 67 390 419 51 543 678 786 823 27 40 910 28 177179 255 308 545 641 42 960 178174 202 34 500 46 56 799 179057 127 271 408 505 91 748 49 180085 97 112 19 21 84 486 603 35 45 86 812 181090 271 182098 81 133 337 81 405 74 562 183217 641 66 759 184050 144 210 417 85 538 956 185060 126 212 13 353 93 531 897 925 53 186004 103 310 48 511 849 977 187227 95 394 491 99 524 602 28 87 713 876 188346 404 44 507 24 83 723 26 61 832 189002 82 112 361 440 578 190219 327 73 595 647 773 84 811 191263 378 439 41 54 523 649 787 924 192520 705 15 73 824 193313 74 400 541 859 941 194013 45 106 306 668 735 875

MÓJ PRZYJACIEL odpowiada NA LISTY

Hallo! **Stachna Florkówna** w Szubinie: Obie zagadki Twego układu są bardzo ładne, winszuję, ale rzeczywiście za łatwe. Dlatego umieszczę je na tem miejscu, dla zabawy. A więc: 1) Kolor czerwony, winny smak, Serce kamienne. Czemu tak? 2) Choć biją go w główkę młotem, on jakby nie wiedział o tem. Nie piśnie, czasem jedynie skrzywi się... Jak mu na imię? Ściskam Ciebie, a Basię i Krysię pozdrawiam. — **Felcia Jankowska** w Poznaniu: W zeszłym nr. zamieściłem Twoją składankę. Cieszę się bardzo, że „M. P." coraz bardziej kochasz, ale czemu nie piszesz o sobie więcej, jak o to prosiłem. Ściskam i również całuję. — **Helenka Dyczkowska** w Poznaniu: Witam Ciebie z radością jako dawną przyjaciółkę, i to odrazu w nowem Kole m. p. Niewątpliwie częściej obecnie do mnie pisywać będziesz i więcej. Za „wizytówki" dziękuję, umieszczę je następnym razem. A tymczasem pozdrawiam Cię. — **Henryk Tojek** w Poznaniu: Wszystko, coś nadesłał, zamieszczę, ale z „rozsypanką" mam biedę, musiałbyś przyjść do mnie i dokładniej objaśnić, dobrze? Twoje oburzenie na tę młodzież szkolną, która żydowskiego „Expresiaka" kupuje, jest słuszne, podzielam je w zupełności. I gdyby wszyscy tak postępowali, jak Ty, byłoby dobrze. Dzielny z Ciebie człowiek. Daj rękę. — **Stasia Pawlakówna** w Czerlejnie: Życzeniu Twojemu, Kochanię, czynię zadość: Hallo! Wszystkie Przyjaciółki moje 13-letnie, słuchajcie: Stasia Pawlakówna (Czerlejno p. Kostrzyn, pow. Środa, Wielkopolska) pragnęłaby nawiązać z Wami korespondencję. Która z Was więc napisze pierwsza do niej list? Bardzo o to prosi. Pozatem Stachna pozdrawia wszystkie przyjaciółki i przyjaciół moich, życząc Wam serca pogodnego i radosnego Twój logogryf, Stachno, ładny, zamieszczę go następnym razem. Dziękuję Ci za życzenia. — **Antoś Gadomski** w Tomiczkach: Dziękuję Ci za wiadomości, i oczywiście, przyjmuję Cię do Koła m. p. Trzy klm. do szkoły, to istotnie spory kawałek drogi, zimą uciążliwy. Ale teraz wiosną, przy towarzyszeniu śpiewu ptaszków, już znacznie raźniej chodzić. Zresztą takie przechadzki są ogromnie dobre dla zdrowia. Napisz mi zaraz, kiedy i gdzie odbędzie się ślub Twojej siostry. Brakujące zeszyty dostaniesz. Szaradę zamieszczę. Ściskam Cię. — **Zbyszko Liberek** w Kościanie: Zadowolony jestem, że tak mnie lubisz, i że mam w Tobie wiernego przyjaciela, mam nadzieję, na zawsze. To też z ochotą witam Ciebie w Kole m. p. Całuję Cię. — **Leonard Grzeżuła** w Poznaniu: A więc, Zuchu kochany, przedewszystkiem przyjmuję Cię do Koła m. p. Dawniej mieszkałeś w Orłowie: ślicznie tam. Czy obecnie nie tęsknisz za pięknemi lasami orłowskiemi i za naszem polskiem morzem? Czuwaj! — **Lila Majewska** w Gostyniu: Czuwaj! Czuwaj! Czuwaj! Tak powitawszy Ciebie jako dzielną harcerkę, dziękuję Ci za list, który dał mi dużo radości, i za fotografję, którą włączę do albumu mych przyjaciół, które obecnie założyłem. Przyjrzałem się jej uważnie, i jeśli Cię kiedy spotkam, „na pe" odrazu poznam. Uradowałaś mnie przedewszystkiem jednak, że gawędy moje idą tak prosto do Twego serca, że tam puściły korzenie, i postępujesz zawsze tak, by mieć serce pogodne i radosne. Widzę to zresztą i po Twoich wesołych oczach. „Dziwy z umywalni" dobre i zabawne, i wiersz dobry: zamieszczę jedno i drugie. A teraz odwzajemniam się... i Czuwaj! — **Krysia Majewska** w Zaniemyślu: Ślicznie, Krysiuniu, napisałaś ten swój pierwszy list, i tak duży, że aż naprawdę, rączka zabolała? Naturalnie, że przyjmuję Cię do Koła m. p. Tymczasem już pewnie przyjechałaś do Poznania na Święta, więc bardzo chętnie zobaczę Cię w redakcji. Możesz mnie odwiedzić w sobotę przed południem, albo we wtorek. Ściskam Cię, Kochanie.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok I. Nr. 16

ALLELUJA!

Kochanięta! Pojutrze Wielkanoc! Cały świat chrześcijański rozraduje się i wszędzie rozlegnie się donioSły okrzyk: Alleluja! Chrystus zmartwychwstał!

Po dniach cierpień i męki ukrzyżowania, które Chrystus Pan poniósł dla zbawienia ludzkości, spoczął w grobie. Lecz, jak był przepowiedział, trzeciego dnia zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa. Więc po dniach smutku najboleśniejszego, nastąpił dzień najradośniejszy w dziejach świata. A ponieważ jesteśmy najwierniejszemi dziećmi Chrystusa, przeto i my wołajmy z całego, miłością gorejącego serca: Alleluja!

Wołajmy tem radośniej, bo razem z odrodzeniem duszy naszej przyroda budzi się do nowego życi nowa wiosna roz-

BAJECZKA WIELKANOCNA

Pisaneczki, pisaneczki...
Oto patrzcie, me dziateczki:
jajka pięknie malowane
pozłacane,
posrebrzane,
cała misa kolorowa,
różnobarwna i tęczowa.
— — — — — — — —
Jedno jajko niby maczek
purpurowy wdziało fraczek —
drugie — modre jak bławatki —
w lazurowe strojne szatki.
Złoty płaszczyk ma to trzecie —
To królewskie jajko przecie.
A te inne jajka zasię
w trawki tulą się atłasie,
wypinają krągłe brzuszki
dzielne pazie, wierne służki.

A łowicka pisaneczka
urodziwa panieneczka
malowanem zerka oczkiem,
gdzie królewicz leży boczkiem.
Wtem ktoś sięgnął do miseczki
(smutny koniec tej bajeczki
dla pisanki tej z Łowicza) —
Trrach!... ktoś rozbił królewicza...
— — — — — — — —
Pisaneczki, pisaneczki,
oto patrzcie, me dziateczki:
jajka pięknie malowane
wyzłacane,
wysrebrzane...
Cała misa kolorowa
różnobarwna i tęczowa!...

Z. Kułakowska-Laubert

Co znaczy...?

— Co znaczy: „Alleluja?"

— „Alleluje" znaczy tyle, co „chwała Bogu". Jest to okrzyk radości, iż Chrystus Pan zwyciężył śmierć i szatana. Pierwotnie całe to nabożeństwo obchodzono w nocy z soboty na niedzielę, a że to była wielka uroczystość nazwano tę noc „Wielkanocą".

— A na cóż to ksiądz w Wielką Sobotę ogień i świecę wielką i wodę święci?

— Ogień ten oznacza światło Wiary Chrystusowej. Nim go rozpalą wykrzesują iskrę z krzemienia, na znak, że tak Chrystus Pan zmartwychwstał nagle, pełen blasku, z kamiennego grobu. Potem oświecają z tego ognia trzy świece ustawione na jednym drążku i niosą je z przed bramy kościelnej do wnętrza aż ku wielkiemu ołtarzowi,

następnie wszystkie inne światła zapalają. Znaczy to, że tak światło Wiary o Przenajświętszej Trójcy, dzięki Panu Jezusowi, za bramą miasta Jerozolimy zmartwychwstałemu, rozszerzyło się po całym świecie i świat duchowo rozwidniło. — Ta duża, biała świeca zaś, tak zwany Paschał, stojąca obok samego ołtarza — oznacza w szczególności zmartwychwstanie chwalebne Chrystusa Pana. Zostaje ona przy ołtarzu aż do Wniebowstąpienia, tj. 40 dni po Wielkanocy. — Wodę zaś święcą na pamiątkę chrztu pierwszych chrześcijan, który się pierwotnie z wielką uroczystością w Wielkanoc odbywał. Było to bowiem duchowe zmartwychwstanie z ponurego pogaństwa do jasnego chrześcijaństwa.

— A czemu to ksiądz na Wielkanoc potrawy ludziom święci?

— Ten piękny zwyczaj zachowują szczególnie Polacy. Ponieważ Wielki Post ustanowiony został na umartwienie ciała oraz na pamiątkę czterdziestodniowego postu Pana Jezusa, zaniechali ludzie w tym czasie mięsa i innych tłuszczowych pokarmów. Dopiero z Wielkanocą zaczęli je spożywać, a że dawni Polacy wszystko z Bogiem zaczynali, to też te po Wielkim Poście potrawy mięsne i tłuszczowe święcić dawali.

Dawne zwyczaje w okresie wielkanocnym

Dawne zwyczaje wielkanocne są dowodem, jak naród polski głęboko odczuwał pamięć mąk i zmartwychwstania Chrystusa Pana. W Krakowie naprzykład dawnemi czasy istniało Bractwo Męki Pańskiej, którego zadaniem była opieka nad więźniami, szerzenie zgody i godzenie za siebie rozgniewanych. Bractwu temu sami królowie przyznawali przywilej uwalniania w każdy Wielki Czwartek kilku więźniów na śmierć skazanych. Działo się to w sposób uroczysty, w obecności burmistrzów krakowskich, którzy razem z więźniami wysłuchawszy mszy świętej, przez ucałowanie więźniów potwierdzali przyznaną im wolność i zwracali im cześć. Zwyczaj ten z biegiem czasu zupełnie zaginął!

U bogaczów, jak i u samych królów polskich zastawiano niegdyś długie stoły wszelakiem pieczywem i mięsiwem, którem obdarzano uczniów szkolnych, zwanych wówczas żakami, gdy ci gromadnie zjawiali się z życzeniami świątecznemi.

Pierwsze święto wielkanocne było poświęcone wyłącznie nabożeństwu, ale za to w drugie święto panowała ogólna radość; obdarowywano się nawzajem, przyczem polewano się wodą, zwłaszcza młode dziewczyny, który to zwyczaj, zwany „dyngusem", przechował się do naszych czasów. Chłopcy poprzebierani za Żydów brodatych lub cyganów, z innymi poprzebieranymi za niedźwiedzi, obchodzili domy, wyśpiewywali różne wesołe piosenki i zbierali obfite dary. W trzecie święto zato dziewczęta zjawiały się z „gaikiem", to jest z choinką lub zieloną gałęzią, przystrojoną wstążeczkami barwnemi lub papierowemi kwiatkami, z lalką na wierzchołku, przedstawiającą wiosnę, i również śpiewały piosenki bądź to nabożne, bądź świeckie.

Dzisiaj wobec wielkich zmian, jakie nas dzielą od onych czasów skromnych, poszły przeważnie w zapomnienie te wielkanocne zwyczaje.

kw?': zielenią i kwieciem. I jak wi :nne promienie słoneczne wyganiają mroźną zimę, tak Ch:ystus :..n Swem zmartwych -taniem zwyciężył śmierć. Tak i my powinniśmy przezwyciężać w sobie zło grzechu , żyć do życia dobrego przez dobre ıczynki, miłe Bogu i ojczyźnie, aby w sercach naszych było jasno, abyśmy kiedyś po najdłuższem życiu na ziemi — odżyli nowem, wiecznem życiem u stóp tronu Boga.

Radość Zmartwychwstania Chrystusa Pana Radość wielka. Niechaj i w sercach naszych będzie radośnie i słonecznie! Alleluja!

Pamiętajmy o biedniejszych

Chociaż chłodny wiatr wieje jeszcze ze wschodu, słoneczko przygrzewa coraz mocniej, a pod ciepłemi muśnięciami jego promieni wszystko w przyrodzie szybko budzi się do nowego życia.

Za dwa dni święta Wielkanocne.

We wszystkich domach, na całym chyba świecie ludzie przygotowują się do święcenia tych radosnych świąt. Matka Olka i Stefka krząta się również i stara, aby domowi nadać jakiś świąteczny wygląd. Chociaż niełatwo jej to przyjdzie. Bo trudno jest przystroić i przyozdobić taki dom. Olek i Stefek mieszkają bowiem „na fortach" poznańskich.

Nie wiem, czy znacie mieszkania w starych, opuszczonych schronach wojskowych? Wmurowane są w ziemię, tylko jedna ściana jest wystawiona na powietrze. W mieszkaniu takiem rzadko kiedy jest trochę słońca, a zawsze panuje wilgoć. Cała rodzina Olka i Stefka — a jest ich oprócz rodziców, czworo dzieci — zajmuje połowę schronu. Ze dworu wchodzi się do małego korytarza: po lewej stronie mieszkają inni ludzie, a po prawej jest wejście do mieszkania naszych znajomych. Wchodzi się do izby, słabo oświetlonej, bo okienko jest małe i wąskie, o kamiennej posadzce i nieotynkowanych ścianach. Izbę ogrzewa mały piecyk żelazny, który służy jednocześnie do gotowania. Za izdebką jest jeszcze niewielka komórka, która zamiast sufitu i ścian ma półkoliste żelazne sklepienie, sięgające aż do posadzki.

To jest całe mieszkanie. Tutaj śpi, je, mieszka cała rodzina, złożona z sześciu osób.

Dobrze jeszcze, gdy są pieniądze na opał i można palić w żelaznym piecyku. W izbie jest wtedy ciepło i nie odczuwa się jakoś wilgoci. Ale pieniądze są bardzo rzadko. W piecyku pali się tylko wtedy, gdy chłopcy nazbierają gdzie trochę suchych gałązek, kawałków drzewa i węgla, jakichś papierów i odpadków. Poza tem piec jest zimny. A wtedy na ścianach występują wilgotne plamy, ubranie i pościel nasiąka wilgocią i przylepia się do ciała. Czasem nawet występuje woda całemi kałużami na posadzce.

Olek i Stefek cieszą się z wiosny. Oznajmia im ona, że już niedługo zrobi się ciepło, że można będzie otworzyć szeroko drzwi i okna schronu, że ich mieszkanie osuszy się trochę i ogrzeje. A gdy człowiekowi jest ciepło, to łatwiej jakoś zapomnieć jest o głodzie. Bo chłód i głód to dwaj sprzymierzeńcy i najwięksi wrogowie biednych ludzi.

Matka Olka i Stefka krząta się około świątecznych przygotowań. Posprzątała czysto izbę; dostała od kogoś trochę wapna i pobieliła ściany, zawiesiła w oknach wyprane czysto stare firaneczki i przykryła łóżka wypranemi nakryciami. Chłopcy przyniosą trochę zielonych gałązek i w izbie, choć biednej będzie jakoś świątecznie i przyjemnie.

Olek i Stefek chodzą do szkoły powszechnej. W szkole jest więcej takich, jak oni biednych chłopców, którzy mieszkają w różnych piwnicach, w półrozbitych barakach i szałasach na „wesołem miasteczku". Ale są też dzieci bogatszych rodziców. Mają ładne mieszkania i będą mieli sutą święconkę.

Kazik i Tadzik chodzą właśnie do tej samej szkoły, co Olek i Stefek. Są również braćmi. Ich ojciec ma pracę i zarabia. Nie cierpią głodu i chłodu w zimie, mają całe ubrania i buty.

— Mamusiu — mówi Kazik do swej matki — tyle wszystkiego przygotowuje się u nas na święta. A u Olka i Stefka nie będzie ani placków, ani kiełbasy, ani szynki. Może nawet nie będą mieli chleba.

Matka patrzy na chłopca i czeka z uśmiechem, co jej dalej powie. Ale Kazik zaczerwienił się i nie wie, czy może skończyć swą prośbę. Jego projekt podchwytuje Tadzik.

— Tak, mamusiu — mówi — chcieliśmy mamusię poprosić, czyby nie można zanieść im trochę z naszej święconki?

Obaj chłopcy rzucają się matce na szyję i proszą przymilnie o spełnienie prośby.

Matka nie każe się prosić zbyt długo. Zawsze chętnie pomaga biedniejszym, a dlaczego nie pomóc kolegom synów.

Do koszyka ładuje się sporo świątecznych zapasów. Cały placek z kruszonką, krążek kiełbasy własnej roboty, kawał pieczeni, trochę masła, bochenek chleba, po kawałku różnych ciast, kilka jajek, wszystkiego potrochu z własnej święconki. Chłopcy obaj dźwigają kosz. Matka idzie z nimi za miasto do mieszkania w dawnym wojskowym schronie.

Nie wiem, kto więcej miał z tej wizyty radości, czy Olek i Stefek, którzy dzięki pamięci swych kolegów będą mieli syte i wesołe święta, czy Kazik i Tadzik, którzy spełnili dobry uczynek.

Bo obdarowywać jest jeszcze przyjemniej, niż samemu otrzymywać dary.

T. Krasz.

PIERWSZY DZIEŃ

Tak już się złożyło,
Że w sam raz na święta
Wylęgły się z jajek
Dwa małe kurczęta.

Spojrzały dokoła
Troszeczkę zdziwione,
Troszeczkę nieśmiałe,
Troszkę wystraszone.

Potem spóbowały
Poruszać główkami,
A potem drobnemi
Posuwać nóżkami.

A, gdy się już chodzić
Nauczyły oba,
Spostrzegły, że bardzo
Świat im się podoba.

Że ziemia i niebo
Są przecudną bajką
I, że tu inaczej,
Niż na przykład w jajku.

Bo tu drzewa, kwiaty
I słońce i wiosna,
A w podwórkach dzieci —
Gromada radosna.

Więc bardzo się cieszą
Dwa małe kurczęta,
Że się urodziły
Akurat na święta.

ST. S.

Dziwaczne główki z jaj

Poza pisankami z jajek można zrobić śmieszne główki których kilka wzorów Wam podaję

Ugotowane jajka włożyć do kubka dla jaj, na spód którego kładziemy poprzednio nieco waty, aby jajko stało wyżej. Lepiej jeszcze jest ustawić jajko na kołnierzu, wyciętym z tektury. Przy pierwszej głowie kołnierz ten widać dokładnie, u następnych zakryty jest resztkami materjału.

Twarz należy nasamprzód narysować ołówkiem, a następnie wypełnić różnemi kolorami Kto jest zręczny, może nos, uszy, tak samo jak brodę i rzęsy uformować z wosku i nalepić. Uszy, wycięte z materjału lub silnego papieru należy przylepić do głowy. Włosy zrobić można z skubanej wełny i głowa gotowa

Zamiast ugotowanych na twardo jaj użyć można także samą ekorupkę, z której zawartość została wydmuchana wtenczas trzeba jednak bardzo uważać, gdyż skorupka łatwo się łamie.

Kto będzie miał dużo jaj albo skorupek, może zrobić całą masę główek, każdą o innym wyrazie twarzy i potem bawić się w szkołę, albo w wojsko.

„Wszystkim kochanym członkom „Koła moich przyjaciół", Czytelniczkom i Czytelnikom, i ich rodzinom — życzę Wesołych i Zdrowych Świąt!

BIMBO MA GŁOS.

Czarny Bimbo siadł na palmie,
Zwołał swoich towarzyszy,
I powiada tak do tłumu:
„O chwileczkę proszę ciszy...
Upał mamy dziś piekielny,
Wielkanocna wszak niedziela...

A więc na głos wam przeczytam
Coś z „Mojego Przyjaciela".
Wszystkim wam się to spodoba.
Chociaż różne gusta macie:
Więc uwaga, lwy i słonie:
Głos zabiera „Mój Przyjaciel..."

Rys. Stefan Dytkiewicz *Jur.*

Pisanki.

Istnieją rozmaite sposoby malowania jaj wielkanocnych i zależnie od wykonania różne mają nazwy. Najzwyklejszemi są jajka malowane całe na jeden kolor t. zw. „malowanki". Najładniejszym rodzajem jajek wielkanocnych to „pisanki", czyli jajka na których w przeróżnych deseniach rozprowadza się rozpuszczony wosk przy pomocy „pisaka" (spec. przyrząd, używany do batikowania), a w braku tegoż zwykłej szp. ki lub drutu wetkniętych w drewniany patyczek i zgiętych pod kątem prostym. Miejsca, pokryte woskiem pozostaną białe, a reszta powierzchni zabarwi się kolorem farby, w którą jajka włożono. Po zeskrobaniu wosku należy jajka posmarować skórką od słoniny, żeby nabrały połysku. Jeżeli lubicie malować, to możecie również ozdobić jajka, używając pędzelka i zwykłych :arb wodnych, malując ornamenta roślinne lub geometryczne. *H. Dem.*

Ostry zatarg z robotnicami

Łódź, 9. 4. W związku z ostrym zatargiem w fabryce Tietzena (ul. Andrzeja 78), który został spowodowany uderzeniem jednej z robotnic przez majstra i który przybrał formy strajku okupacyjnego, dowiadujemy się, iż wobec nieuwzględnienia żądania robotników o usunięcie majstra, okupacja przybrała nieoczekiwane formy.

Mianowicie robotnice, okupując teren fabryczny, nie opuściły w dniu wczorajszym fabryki nawet w celu udania się do domów na obiad, czy kolację. Nie przyjmują również pożywienia z zewnątrz. Ta oryginalna forma strajku okupacyjnego, połączonego z „głodówką" wzbudziła w naszem mieście wielkie poruszenie.

Kwiecień **10** PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Ezechiela pr., Wielki Piątek
Sobota: Leona W. pap. Wielka Sobota
Kalendarz słowiański
Piątek: Gorysława
Sobota: Jaromira
Słońca: wschód 5,07 zachód 18,40
Długość dnia 13 g. 33 min.
Księżyca: wschód 23,05 zachód 6,01
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kacperkiewicza, Zgierska 54, Rychtera i Ska 11 Listopada 86, Zundelewicza (żydow.), — Piotrkowska 25, Bojarskiego i S-ki, Przejazd 19, Rytla, Kopernika 26, Lipca (żyd.) Piotrkowska 193, Kłopotowskiego i Ski — Rzygowska 147.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

Teatry i kina wielki piątek i sobotę nieczynne.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 9 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 12,8 st., najniższa 1.3 st. Barometr: 741.9, tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Wiatry: słabe, południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Temperatura w pobliżu plus 8 st.

KOMUNIKATY

Ubezpieczalnia w czasie świąt. W związku z nadchodzącemi świętami Wielkiej Nocy praca w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi odbywać się będzie jak następuje: 1) W dniu 10 b. m., t. j. w Wielki Piątek, praca we wszystkich Wydziałach Centrali, Obwodach lekarskich oraz zakładach: Fizykalnej Terapji, Wodolecznictwa, Chemiczno-bakterjolog. i Roentgenologicznym kończy się o godzinie 13, a w dniu 11 bm. w Wielką Sobotę o godzinie 12.

Wytwórnia leków czynna będzie w dn. 10 b. m. normalnie (do godz. 16) zaś w dn. 11 b. m., t. j. w Wielką Sobotę wogóle nie będzie czynna.

2) Lekarze domowi ordynować będą w dniu 10 b. m. (w Wielki Piątek) normalnie, a w dniu 11 b. m. (w Wielka Sobotę) do godziny 13, przyczem zobowiązani są załatwić wszystkie wizyty do obłożnie chorych, zgłoszone przed godz. 13.

3) Począwszy od godziny 13, dnia 11 b. m aż do rana 14 b. m. czynne będzie bez przerwy pogotowie chorobowe i położnicze.

4) Apteki Ubezpieczalni czynne będą:

a) 10 b. m. (Wielki Piątek) do godziny 19 normalnie, a od godz. 19 do 22 ustanowione zostaną wzmożone dyżury świąteczne;

b) dnia 11 b. m. (w Wielką Sobotę) apteki czynne będą do godziny 17 normalnie, a od godz. 17 ustanowione zostaną dyżury świąteczne, które trwać będą aż do wykonania przyjętych recept;

c) 12 b. m., t. j. w pierwszy dzień świąt, apteki będą nieczynne;

d) 13 b. m. ustanowione będą w aptekach normalne dyżury świąteczne

Normalna praca we wszystkich agendach Ubezpieczalni podjęta zostanie w dniu 14 kwietnia r. b.

Agendy wydziału zdrowia publicznego w czasie świąt. Wydział zdrowia publicznego podaje do wiadomości, że praca we wszystkich biurach wydziału trwać będzie w Wielki Piątek, dnia 10 kwietnia 1936 roku, do godz. 13, w Wielką Sobotę, dnia 11 kwietnia 1936 roku, do godz. 12. Dyżurny urzędnik załatwiać będzie pilne sprawy, związane z lokowaniem i transportowaniem chorych, w drugi dzień świąt t. j. 13 b. m. od godz. 10 do 12 w biurze Wydziału Zdrowia Publicznego, ul. Narutowicza 65. Nagłe sprawy Oddziału Sanitarnego (świadectwa zgonu i t. p.) załatwiać będzie w drugi dzień świąt, t. j. w dniu 13 b. m., od godz. 10 do 12 dyżurny lekarz sanitarny dr. Skibniewski u siebie w domu, ul. Sterlinga 7, tel. 1[illegible]-45. Dział Kwalifikacji Szpitalnej czynny będzie: w Wielki Piątek do godz. 13, w Wielką Sobotę do godz. 12.

Ambulatorja, przychodnie i poradnie, mieszczące się w lokalach własnych lub w ośrodkach, czynne będą w Wielki Piątek dnia 10 kwietnia r. b. do godz. 13, natomiast w Wielką Sobotę wymienione instytucje czynne nie będą.

Zakłady kąpielowe czynne będą: w Wielki piątek, dnia 10 kwietnia od godz. 8 rano do godz. 23, w Wielką Sobotę, dnia 11 kwietnia od godz. 8 rano do godz. 16.

Dozory Sanitarne i Okręgi Weterynaryjne czynne będą w Wielki Piątek, dnia 10 kwietnia r. b., do godz. 13, w Wielką Sobotę, dnia 11 kwietnia r. b., do godz. 12.

Lekarze ubogich chorych, poczynając od dnia 10 kwietnia (Wielki Piątek) od godziny 10 do dnia 13 kwietnia włącznie, kierować będą chorych z receptami pilnemi do apteki Hiszpańskiego przy Placu Wolności nr. 2. Podczas świąt 12 i 13 kwietnia recepty pilne wydawać będzie apteka Hiszpańskiego przy Placu Wolności 2. Apteka Miejska czynna będzie w Wielki Piątek dnia 10 kwietnia do godz. 14, w Wielką Sobotę do godz. 12. Podczas świąt 12 i 13 kwietnia apteka czynna nie będzie.

Z RUCHU NARODOWEGO

Rezolucja Str. Nar. Na ostatniem niedzielnem zebraniu Str. Nar. w Łodzi uchwalono, co następuje: „Zgromadzeni w dniu 5 kwietnia 1936 r. na wiecu Stronnictwa Narodowego w Łodzi w liczbie 1500 uchwalają następujące rezolucje:

1) Żądają zmiany systemu rządzenia w duchu narodowym i rządów opartych o zaufanie narodu, realizujących całkowicie i bez kompromisów program państwa narodowego.

2) Żądaja odżydzenia polskiej polityki oraz życia gospodarczego.

3) Żądają rozpisania wyborów do Rady Miejskiej i przestrzegania czystości wyborów.

4) Wzywają całe społeczeństwo polskie wobec planowej pracy żydowskiego komunizmu dążącego do zniszczenia religji, państwa i narodu polskiego, do zorganizowania się pod sztandarami Stronnictwa Narodowego, gdyż ono tylko jest dziś w Polsce jedyną siłą polityczną, zdolną kierować państwem dla jego dobra i zapewnić mu lepszą przyszłość."

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W dniu 18 b. m. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Tow. (Al. Kościuszki 17) zebranie towarzyskie tradycyjne „jajko wielkanocne". — W niedzielę, 19 b. m. w lokalu Tow Związek Pracowników Ubezpieczalni Społecznej urządza koncert o godz. 17, na który zaprasza wszystkich członków Oddziału. Wstęp bezpłatny.

PO ZAWARCIU UMOWY

Przed likwidacją strajku. W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w garbarniach gdzie jeszcze w czasie strajku szewców zastrajkowało ok. 600 robotników. Konferencja doprowadziła do częściowego porozumienia jednakże umowy nie podpisano i rokowania odroczono do 16 bm.

JUDAICA

Żerują na wszelkie sposoby. Już poprzednio poruszyliśmy sprawę strajku robotników przemysłu kotonowego, podkreślając, że przedłużanie strajku leży głównie w interesie przemysłowców, przeważnie Żydów, którzy wskutek zmniejszenia podaży pończoch na rynku, mają okazję do podwyższenia cen, które wzrosły już do 30%, a ponadto również poprawiają warunki sprzedażne, ustalając pokrycie gotówkowe, lub w krótkoterminowych weksłach. Najważniejszym jednak celem przemysłowców, którzy osiągnęli przez przedłużenie strajku, było wyzbycie się znacznych zapasów pończoch, pochodzących jeszcze z dawnej fabrykacji, a obecnie jako niemodnych, nie nadających się do sprzedaży. Z braku innego materjału i tego rodzaju artykuł zostaje obecnie wyprzedany i to po cenach normalnych, gdy poprzednio jako artykuł tak zw. posezonowy, sprzedawane były po 50% rzeczywistej wartości.

Sytuacja robotników, wskutek przedłużania się strajku jest bardzo przykra, co wywołuje niezadowolenie i podejrzenia, że wśród kierowników akcji znajdują się tacy, którzy działają świadomie na korzyść przemysłu. Na dzień 10. b. m. wyznaczona została ponowna konferencja w inspektoracie pracy. Wobec tego, że władze wywarły pewien nacisk na przemysłowców, tudzież że sytuacja przemysłu została już całkowicie wyjaśniona, liczyć się należy, że wreszcie trwający od szeregu tygodni strajk 5500 robotników, zostanie zlikwidowany.

CZY WIECIE, ŻE...

Wyemigrowało z Łodzi 10 tysięcy bezrobotnych. Corocznie w okresie wiosennym daje się zauważyć ucieczka wielu bezrobotnych, szczególnie samotnych na wieś w poszukiwaniu pracy. W roku b. od początku kwietnia notowany jest dość ożywiony ruch bezrobotnych na prowincję, w poszukiwaniu pracy, czy to w większych gospodarstwach rolnych, czy też na robotach publicznych, prowadzonych przez samorządy, lub zarządy drogowe. Ruch ten ze względu na zbliżające się święta zetał nieco ograniczony, jednak liczą ogólnie, że w okresie poświątecznym do początku maja wyemigruje w ten sposób czasowo z Łodzi do 10 000 robotników.

Nawet tu oszustwa! Zarząd miasta Łodzi zmonopolizował wydawanie blankietów meldunkowych które w cenie 5 groszy za sztukę wydawane są w biurach meldunkowych. Z tych wpływów pokrywane są koszty utrzymania biur magistrackich w mieście Łodzi. W ostatnim czasie stwierdzono, że zapotrzebowanie na blankiety meldunkowe zmalało wydatnie, choć liczba meldunków nie zmniejszyła się. Przeprowadzona obserwacja i kontrola stwierdziła, że utworzyła się specjalna spółka, która wydawała prywatnie blankiety meldunkowe, wzorowane szczegółowo na blankietach zarządu miejskiego. Podobne blankiety znaleziono również w organizacjach właścicieli domów, gdzie sprzedawano je masowo. Według pobieżnych obliczeń, miasto poniosło z tej racji straty ok. 40.000 zł. Dochodzenie trwa, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 4 kwietnia r. b. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Łódz, powiat łódzki i łęczycki 45 392; Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 4 360; Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 6 131; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 2 864; Radomsko i powiat radomszczański 1 638; Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 5 526; razem 65 911.

KRONIKA POLICYJNA

Znowu napad na pogotowie. Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o przygodzie, jaką spotkała w Rudzie Pabjanickiej lekarza i obsługę karetki pogotowia Czerwonego Krzyża. Tłum wybił wówczas w karetce wszystkie szyby oraz poturbował sanitarjusza. Onegdaj lekarzy i obsługę tego pogotowia spotkała znów podobna przygoda. Karetkę wezwano na ulicę Zapolską na Chojny, gdzie czekał na pomoc lekarską ranny 18-letni Bronisław Bałdys (Śląska 82). Bałdys usiłował kraść z pociągu towarowego węgiel, został jednak spostrzeżony przez obsługę. W czasie skoku z pociągu potknął się i upadł, doznając licznych obrażeń cielesnych, niezbyt jednak groźnych. Lekarz po nałożeniu opatrunków chciał Bałdysa pozostawić na miejscu. Wówczas z zebranego tłumu poczęły padać wrogie okrzyki. Tłum domagał się przewiezienia Bałdysa do szpitala. Usiłowano nawet pobić lekarza i sanitarjuszy. Nauczeni doświadczeniem z Rudy Pabjanickiej sanitarjusze z polecenia lekarza szybko ulokowali rannego w karetce i niezwłocznie odwieźli go do... komisarjatu policji.

KRONIKA SĄDOWA

Adwokat na ławie oskarżonych. W swoim czasie głośną była sprawa aresztowania adwokata Wojciecha Missali, pod zarzutem nadużyć na stanowisku syndyka masy upadłościowej firmy Litrowskiego. Adw. Missala został po pewnym czasie zwolniony z aresztu, niemniej jednak dochodzenie prowadzone było w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy, wyznaczona została rozprawa sądowa na dzień 18. b. m. przeciw adw. Missali.

KRONIKA WYPADKÓW

Groźny wybuch. W pralni chemicznej Władysława Sokołowskiego, przy ul. Kilińskiego 36 wskutek niezachowania ostrożności nastąpił wybuch pary benzynowej przy czyszczeniu garderoby. Wybuch rozwalił ścianę drewnianą, oddzielającą pracownię od sklepu i spowodował pożar. Przybyła straż pożarna po godzinie ogień ugasiła. Straty wyrządzone przez wybuch i pożar wyniosą 5.000 zł. Z pośród pracowników pralni, nikt poważniejszych obrażeń nie odniósł.

Tragiczna śmierć pięknej robotnicy. Onegdaj o godzinie 22 robotnica firmy Zbar W. i S-ka (ul. Wólczańska 66), 22-letnia Irena Gawrońska popełniła po skończonej pracy samobójstwo, wyskakując z 4 piętra na bruk. Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon denatki wskutek złamania podstawy czaszki. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

KRONIKA GOSPODARCZA

Publiczne roboty wodno-meljoracyjne na terenie woj. łódzkiego w r. 1936/7. Roboty wodno-meljoracyjne objęte programem tegorocznym, są dalszym ciągiem robót rozpoczętych w latach ubiegłych. Uruchomione będą w pierwszym rzędzie prace wymagające szybkiego ich zakończenia, a więc przedewszystkiem obwałowanie rzeki Warty i Prosny i związana z tem lokalna regulacja rzeki.

Ogółem program przewiduje 9 robót, a mianowicie:

1) obwałowanie rzeki Warty w pow. sieradzkim i łaskim przy ujściu rzeki Widawki; 2) obwałowanie rzeki Warty na odcinku Dobrów—Koło w pow. kolskim; 3) obwałowanie rzeki Warty na odcinku Gąsiorów—Szczepidło w pow. kolskim i konińskim; 4) obwałowanie rzeki Warty na odcinku Ochle—Wola—Podłężna w pow. konińskim; 5) obwałowanie rzeki Prosny na odcinku Nowa Wieś—Modlica; 6) regulacja rzeki Dobrzynki w Pabjanicach; 7) regulacja rzeki Ner w pow. łódzkim; 8) regulacja rzeki Rgilewki w pow. kolskim; 9) oszuszenie bagien Starzenickich w pow. wieluńskim.

Powyższe prace wykonane będą przy pomocy kredytów specjalnych w wysokości 380.000 zł, oraz Państwowego Funduszu Meljoracyjnego w wysokości 130.000 zł, łącznie na kwotę 510.000 zł. Kredyty te przeznaczone są na zatrudnienie bezrobotnych wiejskich i ci tylko w rb. na pracach wodno-meljoracyjnych będą zatrudnieni — łącznie wszystkie roboty dadzą pracę 760 bezrobotnym ze wsi.

Przy obwałowaniu rzeki Warty zatrud- radzkim junacy w liczbie 600 osób. niani będą również w pow. kolskim i sie-

Przewiduje się poza tem prace związane z lokalną regulacją rzeki Warty, na co uzyskano kredyt w wysokości 60.000 zł — regulacja będzie wykonana na odcinku między Kołem i Koninem.

„KONCESJE" SAMOCHODOWE

Łódź, 10. 4. Po wprowadzeniu ustawy o koncesjonowanych przedsiębiorstwach zarobkowego transportu samochodowego, ze strony właścicieli związków autobusów i samochodów transportowych, zaczęły napływać utyskiwania na dziwne sposoby wydawania koncesyj. Po zebraniu konkretnego materjału, przeprowadzona została szczegółowa kontrola przez specjalną komisję, przybyłą z Warszawy.

Stwierdzono, że wbrew przepisom, które przwidują, że koncesje otrzymać mają odpowiedzialne osoby lub firmy, ludzie niekarani i t. d., koncesje na zarobkowy transport otrzymywali ludzie uprzywilejowani, a częstokroć nawet osoby, które nieposiadały własnych samochodów, a posługiwały się samochodami zagranicznemi, sprowadzając do spółki cichych lub podstawionych wspólników. Ustalono dalej, że w użyciu były fałszowane dokumenty, a ponadto istniało przekupstwo, szantaż i stosowanie sabotażu w odniesieniu do konkurentów i t. d. Szajkę tworzyło szereg osób, przyczem na czele jej stali bracia Lajb i Fajwel Frydmannowie z Chmielnika, w województwie kieleckiem, którzy mimo wyraźnego przepisu posiadali koncesje z woj. łódzkiego.

Kilkanaście osób zamieszanych w tę aferę zatrzymano, i osadzono w więzieniu. Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy. Zaznaczyć należy, że zarówno Fundusz Drogowy, jak i różne przedsiębiorstwa poniosły z tytułu tej afery znaczne straty.

SPORT

Niemcy w Łodzi. Jak już pokrótce donosiliśmy, w drugie święto Wielkiej Nocy w Łodzi będzie bawić niemiecka drużyna piłkarska Holzstein z Kilonji, która rozegra towarzyski mecz z ligowym zespołem Ł. K. S. Niemcy występują w najsilniejszym swoim składzie, w którym nie brakuje starych internacjonałów Rzeszy Niemieckiej. I tak jedenastka niemiecka przedstawia się następująco: Zamerhaft, Ginter, Mund, Krohn, Stark i Mosel. Jako rezerwa przyjechali Szuster, Schmidt i Wagner oraz Basch. Jak więc widzimy, nazwiska te nieraz spotykaliśmy w reprezentacyjnym zespole Niemiec na meczach międzypaństwowych. W rozgrywkach o mistrzostwo grupy północnej drużyna Holzstein zdobywała już sześciokrotnie mistrzostwo Niemiec północnych, a raz nawet mistrzostwo Rzeszy. Łodzianie do tego meczu wystawiają swój najsilniejszy skład. Mecz odbędzie się na stadjonie sportowym Ł. K. S. i rozpocznie się o godz. 16.

Kolarze łódzcy w mistrzostwach. Na ostatniem zebraniu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, które odbyło się w Warszawie, postanowiono powierzyć Łodzi organizację dwóch imprez o charakterze ogólnopolskim, a mianowicie: biegu naprzełaj na dystansie 30 klm i krótkodystansowych mistrzostw Polski na torze. W dniu wczorajszym Łódzki Okręgowy Związek Kolarski odbył nadzwyczajne posiedzenie na którem omawiana była sprawa powyższych imprez. W rezultacie postanowiono przyjąć organizację powyższych zawodów. Tak więc Łódź w bieżącym sezonie będzie miała na swym terenie dwie poważniejsze imprezy z cyklu mistrzostw Polski.

Skrócona kara. Ł. O. Z. K. zwrócił się do zarządu P. Z. K. z wnioskiem o darowanie reszty kary dyskwalifikującej łódzkiego doskonałego kolarza Kołodziejczyka z Wimy oraz Walza ze Zjednoczonych. Jak się dowiadujemy wniosek ten został przez zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich przychylnie rozpatrzony i obaj wymienieni kolarze zostali przywróceni do praw sportowych.

„ATOS" ŁÓDZ Andrzeja 2

ng 7703

poleca na sezon wiosenny jedyny w śródmieściu chrześcijański
magazyn kapeluszy i czapek męskich
Przyjmuje wszelkie czyszczenia i przefasonowania.
Ceny niskie — — Wykonanie solidne.

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI
Łódź, ul. 11 Listopada 5
poleca: welny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

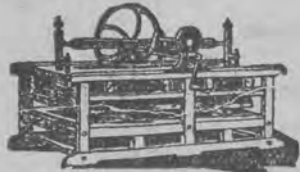
Krawiec Męski
J. Zientalski
ŁÓDŹ
Sienkiewicza nr. 48.
ng 9077

KUPNO FORTEPIANÓW PIANIN I FISHARMONJI
JEST RZECZĄ ZAUFANIA
ng 9076
JAK RÓWNIEŻ REPERACJE, STROJENIE, TRANSPORTOWANIE i POLITUROWANIE.
NALEŻY się zwracać również i przy kupnie tak zwanem OKAZYJNEM DO ZNANEJ • i SOLIDNEJ FIRMY •
GWARANCJĘ, FACHOWĄ OBSŁUGĘ I WIELKI WYBÓR ZNAJDZIECIE W SKŁADZIE PIANIN
KAROL KOISCHWITZ - SCY
ŁÓDŹ, Piotrkowska 116 front I piętro
dawn. Moniuszki 2. Tel. 224-72. Firma egz. od roku 1892.

Wiedz o tem, że **MARECKIEGO cukierki** nie reklamą, lecz niezrównaną jakością i niską ceną zdobywają coraz to większe szeregi konsumentów.
ng 7270/1
Fabryka cukrów ST. MARECKI, Poznań, św. Wojciech 28

Pierwszorzędny
Zakład Krawiecki
F. CHOJNACKI
ŁÓDŹ — Sienkiewicza 59 *Tel. 173-94*
ng 9075

Hasło z przed 40 laty!!!
SWIĘCONKA
bez musztardy
DONATA
smakować nie może.
dg 1393/4



„Fabryka Magli „JUNIUR"
Łódź, ul. Sędziowska 16
(obok Zgierskiej 122)
magle nowoczesnej konstrukcji
ng 7089

Zarząd firmy
Bolesław Kotkowski i S-ka Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna w Łodzi
podaje niniejszem do wiadomości akcjonarjuszów, że stosownie do art. 56 i 57 prawa o spółkach akcyjnych w sobotę, dnia 25 kwietnia 1936 r. o godz. 6 po poł. w lokalu Spółki w Łodzi, przy ulicy Dowborczyków 18 odbędzie się
Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów
z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1935 r.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3) Podział zysków za 1935 r.
4) Zatwierdzenie czynszu za lokale fabryczne.
5) Wybór Komisji Rewizyjnej
6) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych złożyć swoje akcje w Zarządzie na 7 dni przed zebraniem tj. do dnia 18 kwietnia 1936 r.
ng 8067

MASŁO i SERY
z pierwszorzędnych mleczarń
poleca firma
„NABIAŁ", Łódź, Rzgowska 13
ng 9072 Telefon 188-58

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki
Szelki — Rękawiczki i t. p.
Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki
Bielizna Jedwabna M. Kołodziejski, Łódź, ul. Andrzeja 3
Ceny niskie.

Krawiec Męski
Jan Kamiński
Łódź, Abramowskiego nr. 31
I. p. front
Ceny przystępne
ng 9074

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna
G. E. RESTEL
Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84
telefon 121-67
Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów.*
Materjały na palta i kostjumy damskie.
ng 7086

Magazyn i pracownia obuwia J. Jakubiec
Łódź, ul. Piotrkowska 181. ng 9068
Poleca; na SEZON WIOSENNY w dużym wyborze
obuwie męskie, damskie i dziecięce.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
piętrowy, czynszowy, bez długu, piekarnia, skład, ogródek, urządzenie 14 000,— wpłaty 10.000.— sprzeda Wytykowski, Sieraków
zd 31 854

Dom
sześciu lokatorów, dużym ogrodem frontową parcelą, cena 8000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25 zd 32 191

6. OŻENKI

Kawaler
25, piekarz, majątek 5000 szuka odpowiedniej żony z majątkiem. Oferty Orędownik, Poznań
zd 32 094

7. SPRZEDAŻE

Maszyny
stolarskie do obróbki drzewa: cyrkularka, piła taśmowa, heblarka, wyrówniarka, wiertarka, frezownia i ostrzarka, oraz motor elektr. 6 KM sprzeda okazyjnie Tartak, Września, tel. 145
ng 9220/1

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Stęszew telefon 6.
zd 31 359

11. KUPNA

Urządzenie
do fabrykacji lodów kupię. Szczegółowe oferty z podaniem ceny do Orędownika, Poznań ng 9252

Silnik
220 Volt, 1,2Amp. 184 Watt 350 obrotów na prąd stały kupi Drukarnia Polska, S. A., Poznań, św. Marcin 70 zdg 32 102/3



zg 8011

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
kolonjalka w pełnym biegu do wydzierżawienia w kościelnej wsi. Miłoś, Wolsztyn. Białagóra 7.
zd 31 555

23. ROZMAITE

Świnie!
drożeją. Nie wolno zaniedbywać dodawania prawdziwej Centraliny Michałowskiego do szybkiego tuczenia. Żądać w aptekach.
zd 31 964

„Iskra"
— baterje —
— anody —
A. Piechocki, Poznań, Woźna 12
Pg 2955/6-9.74/5

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Praktykant gosp.
ukończony kurs, szuka bezpłatnej posady na okres latowy w majątku lub większem gospodarstwie, albo jako uczeń do biura. Oferty Orędownik, Poznań
zd 32 125

27. WOLNE POSADY

Potrzebny
kierownik sklepu galanteryjno-bławatnego z kaucją. Oferty z odpisami świadectw i referencjami nadesłać „Polska Strzecha", Bielsko, Woj. Grażyńskiego 40. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. zd 31 754

Mężczyznę
zdatnego na stróża polowego za utrzymanie i małe wynagrodzenie przyjmie majętność Głuchowo powiat Poznań. zd 32 011

Uczenica
biurowa, szkołą handlową może się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 32 182

Piegi szpecą pozbędziesz się ich przez mydło i krem **»Efelis«**
ng 7259/60

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji
H. Szidel, Łódź, Rzgowska 33
Poleca wszelkie materjały.
Wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe i pościelowe. Obrusy, ręczniki, kapy, bielizna damska i męska Pończochy, rękawiczki i t. d.
Wszystko w dobrym gatunku. Ceny przystępne.
ng 7400

programy radjowe

Niedziela, 12 kwietnia.

9,00 audycja poranna i muzyka z płyt; **10,05** trans. nabożeństwa z katedry poznańskiej. Śpiewa chór katedralny pod dyr. ks. Gieburowskiego; **12,03** „Winszowanie radjosłuchaczom" — pogawędka w eterze; **12,20** „staropolski przekładaniec" — Wielkanocna audycja; **13,05** „1 000 taktów muzyki"; **15,00** „Wesoły dzień w zagrodzie" — słuchowisko wiejskie; **15,30** „Polska muzyka ludowa; **16,15** „Wielkanoc" — opowiadanie dla dzieci; **16,30** muzyka taneczna; **17,30** „Mieszanka dla kanarków". — wesoła audycja muzyczna; **18,00** „Pół godzinki z Wiednia"; **18,30** Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki"; **20,00** koncert solistów; **20,45** pogadanka; **21,0** muzyka polska; **21,15** „Na wesołej lwowskiej fali"; **22,00** „Kiedy kwitną fijołki" — koncert.

WARSZAWA

Niedziela, 12 kwietnia.

Warszawa — 9 audycja poranna i muzyka z płyt; **14,00** muzyka lekka; **19,10** muzyka salonowa i lekka; **20,45** pogadanka.

Humor zagraniczny



Sprytna.
— Pani piesek nie ma przepisowego znaczka....
— Owszem — ale na wewnątrz, przed chwilą go połknął.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

OSTATNIE DNI POMPEI

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

46)

Na ławach najwyższych i oddzielonych siedziały kobiety, których różnobarwna odzież czyniła widok, podobny do kwiecistej łąki. Łatwo sobie wystawić, iż ta część zgromadzenia była najwięcej ożywiona i że spojrzenia bezżennych mężczyzn, którzy także mieli wydzielone miejsca, zwracały się bezustannie ku tej stronie. Siedzenia najniższe, bezpośrednio otaczające szranki, zajmowały osoby znakomitego rodu i imienia, senatorowie, urzędnicy i stan rycerski. Przez przejścia albo korytarze z prawej i lewej strony, prowadzące do wszystkich tych miejsc, przechodzili także walczący, udając się do szranek, które miały kształt elipsy i silną palisadę wokoło, aby widzowie byli zasłonieni od niebezpieczeństwa napadu zwierząt. Między palisadą, a pierwszym rzędem ławek wznosił się przedpierścień, na którym znajdowały się napisy i malowidła alfresco, zgodnie z przeznaczeniem całego gmachu. W różnych miejscach budowli były ukryte kanały, z których w godzinach silnego upału tryskała zaprawiona wonnościami woda dla orzeźwienia znużonych widzów. Słudzy cyrku jeszcze zajęci byli rozciąganiem obszernych opon, velaria, zrobionych z najcieńszego płótna i ozdobionych szerokiemi szlakami karmazynowemi, lecz czy to z przyczyny niezręczności rzemieślników, czy też dla złego urządzenia wind i powrozów, opony te nie dały się rozpiąć z należytą dokładnością. Z powodu rozległości cyrku było to zawsze prawie tak trudne dzieło, iż w czasie wietrznej pogody nawet go nie rozpoczynano. Lecz w dniu tym tak ciche było powietrze, że nic nie mogło usprawiedliwić niezręczności posługaczy. Jakoż dały się słyszeć głośne szemrania, gdy spostrzeżono, że nie schodziły się dwa końce opony.

Edyl Pansa, którego kosztem dawane były igrzyska, nadzwyczajnie rozgniewał się na ten przypadek i poprzysiągł, że pomści się nad przełożonym posługaczy.

Zgiełk ustał nagle, rzemieślnicy zaniechali próżnego dzieła. Całe zgromadzenie opanowało milczenie, bo odezwały się trąby, zwiastujące przybycie gladjatorów, którzy ukazali się w szrankach, w bojowym szyku. Szli poważnym marszem, aby ukazać widzom spokój oblicza, siłę członków, rozmaite uzbrojenia i dać sposobność do robienia zakładów.

— Ach! — zawołała wdowa Fulwja, zwracając się do żony Pansa — czy widzisz tego olbrzymiego gladjatora? Jaki dziwny ma ubiór.

— Tak jest — odpowiedziała żona Edyla z nadętością, dumną bowiem była ze znajomości szczegółów sztuki szermierczej. — Jest to retiarius, czyli walczący siecią. Całem jego uzbrojeniem sieć i włócznia o trzech ostrzach, jak trójząb. Żadna zbroja ciała jego nie osłania i nic nie ma prócz tuniki. Silny to bardzo człowiek, walczyć będzie ze Sporusem, tym mężnym gladjatorem, w którego ręku okrągły puklerz i miecz. On także zdjął kaszkiet, aby twarz swoją ukazać. Jakie nieustraszone oblicze. Gdy zacznie się walka, będzie miał spuszczoną przyłbicę.

— Piękny młodzian ten Lidon. Jestem pewna, że za nim będą kobiety,

— Inaczej myślą doświadczeni zakładnicy. Klaudjusz trzy przeciw jednemu stawia za jego przeciwnika.

— O, Jowiszu! Jak to pięknie! — zawołała wdowa, spostrzegłszy dwóch uzbrojonych gladjatorów, którzy wielkim pędem przebiegali szranki na lekkich koniach. Mieli włócznie i wysadzane gustownie okrągłe tarcze, jak rycerze, walczący w turniejach średniowiecza. Zbroje ich były wyrobione z żelaza, lecz osłaniały tylko uda i prawą rękę. Krótkie płaszcze, zaledwie dosięgające siodeł, udzielały całemu ich ubraniu powabną i malowniczą postać. Nogi były obnażone do kostek, a stopy okrywało ówczesne lekkie obuwie.

— Jacy są piękni — powtórzyła wdowa.

— Jeden z nich nazywa się Berbiks. Odniósł już dwanaście zwycięstw, inny przybrał dumne imię Nobiliora. Obaj są z Galji.

Podczas tej rozmowy ukończyły się pierwsze sceny igrzysk. Nastąpiły po nich potyczki na miecze drewniane. Podczas tej wstępnej walki najwięcej zręczności okazali dwaj rzymscy gladjatorowie, których na tę uroczystość najęto. Po nich za najpowabniejszego uznano Lidona.

Ta potyczka trwała około godziny, lecz podobała się tylko prawdziwym znawcom sztuki szermierczej, którzy



przenosili sztukę nad silne wzruszenia. Ogół widzów rad był bardzo, gdy zaczęła się istotna walka. Walczący stanęli parami, przejrzano oręże, a straszna zabawa zaczęła się wśród głębokiego milczenia, które czasem tylko przerywały trąby i wojskowa muzyka.

Najczęściej igrzyska rozpoczynały się sceną najokrutniejszą ze wszystkich. Jeden bestiarius, czyli gladjator, przeznaczony dla zwierząt, był naprzód pożarty, jakby wstępna ofiara. Lecz Pansa uważał, iż właściwiej będzie zachować stopniowanie w reżyserji krwawego dramatu. Zarządził więc, aby naprzód ukazali się w szrankach dwaj jeźdźcy z Galji, dalej nastąpić miały walki piesze gladjatorów, potem ukaże się na scenie lew i Glaukus, a tygrys z Nazarejczykiem zakończą igrzyska.

Niech sobie czytelnik, biegły w historji rzymskiej, nie wyobraża, aby w obrazie widowiska Pompei mógł znaleźć podobieństwo do wielkich i wspaniałych scen rzezi, któremi Neron lub Kaligula częstowali mieszkańców cesarskiego grodu. Na igrzyska Rzymu składano wszystkich najsławniejszych gladjatorów i większą część dzikich zwierząt, które sprowadzono do Włoch, dlatego igrzyska w mniejszych miastach cesarstwa były mniej częste i mniej okrutne, a i te, które teraz opisujemy, nazwaćby można zaledwie miniaturowym portretem Rzymu. Mimo to widok osiemnastu tysięcy istot ludzkich, przypatrujących się nie już urojonym cierpieniom tragedji, granej przez aktorów, ale prawdziwej walce, w której każdy, wchodzący w szranki, musiał być zwycięzcą lub ponieść srogą śmierć, tworzył widowisko, któremu, szczęściem dla ludzkości, nic podobnego w wiekach nowożytnych nie dorównuje.

Dwaj jeźdźcy stali naprzeciw siebie w największem jak tylko pozwalała rozległość miejsca, oddaleniu, a na znak, dany przez Pansę, razem puścili się ku sobie pędem błyskawicy, wysuwając naprzód okrągłe puklerze i lekkie, lecz silne groty. Gdy Berbiks przybiegł o trzy kroki do swego przeciwnika, koń jego stanął nagle i obrócił się, a nadbiegający z szybkością Nobilior otrzymał uderzenie ostrzem, któreby pewnie zakończyło potyczkę, gdyby się był nie zasłonił z nadzwyczajną zręcznością puklerzem.

— Bardzo dobrze, Nobiliorze — zawołał pretor.

— Zręczny cios mój Berbiksie — zawołał Klaudjusz z miejsca.

Szmer głuchy połączył się z hucznemi oklaskami.

Przyłbice obu jeźdźców były zupełnie spuszczone. Mimo to głowa była pierwszym celem pocisków; jakoż Nobilior, zwracając nagle konia, z takąż, jak jego przeciwnik, zręcznością wymierzył włócznię prosto ku szyszakowi nieprzyjaciela. Berbiks podniósł rękę z puklerzem, lecz w tej chwili przeciwnik jego zniżył broń z szybkością błyskawicy i przeszył mu piersi. Berbiks zachwiał się i upadł.

— Nobilior! Nobilior! — wołało pospólstwo.

— Przegrałem dziesięć wielkich sesterców — rzekł Klaudjusz z niechęcią.

— Ma już dosyć — rzekł zimno Pansa. — Publiczność dała znak miłosierdzia, ponieważ widok krwi jeszcze nie podniecił jej okrucieństwa, lecz, gdy do rannego zbliżyli się słudzy szranek, przekonano się, że litość ta była niewczesną. Grot przeszył serce Galla, oczy gasnęły.

— Szkoda, że się walka tak prędko skończyła — zawołała Fulwja — to prawie niewarte zachodu.

— Tak jest. Nie żałuję prawie Berbiksa. Jak przykro musi być dla Pansy, iż nie jest tak bogaty, aby za przykładem Nerona mógł całe szranki osypać boraksem lub cynobrem.

— Patrz, skoro tak krótką była pierwsza potyczka, nie będziemy czekali długo na inne.

Tym razem ukazało się sześciu walczących. Niger z siecią przed Sporusem, uzbrojonym w puklerz i krótki miecz. Lidon i Tetraides obaj zupełnie nadzy, prócz pasa na biodrach, opatrzeni tylko rękawicami. Nakoniec dwaj gladjatorowie rzymscy w stalowych zbrojach, trzymający ogromne puklerze i miecze.

Wstępna walka Lidona z Tetraidesem nie była tak śmiertelna, jak potyczka innych szermierzy. Jak tylko stanęli przeciw sobie, inni ich towarzysze oddalili się na stronę i, wsparci na orężach, oczekiwali na zakończenie walki.

Na pierwszy rzut oka nierówne były siły walczących. Chociaż Tetraides nie był wyższy od Lidona, więcej jednak miał ciała. Nie wahał się lud zawczasu przyznawać zwycięstwa silniejszemu szermierzowi, mniemano bowiem powszechnie, że wielka tusza korzystnie sprzyjała zapasom tego rodzaju. Tetraides przez całe życie dopomagał, ile mógł, wrodzonemu usposobieniu do otyłości. Szerokie jego plecy i silne członki okrywały mięsiste muskuły, a cała postawa, aczkolwiek niepiękna, objawiała siłę. Lidon zaś, chociaż był bardzo szczupły, odznaczał się jednak taką zgrabnością, iż, chociaż miał mniejsze muskuły od przeciwnika, większa w nich jednak zawierała się siła.

Ktokolwiek był świadkiem nowożytnych zapasów, ktokolwiek widział, jak silne razy wymierzać może dobrze skierowana pięść ludzka, łatwo pojmie, jak dalece powiększały siłę te opasujące rękę aż do łokcia rzemienie i blachy żelazne, a nawet niekiedy kawałki ołowiu u stawów palca na rękawicy.

— Broń się — ryknął Tetraides, zbliżając się do nieprzyjaciela. Lidon odpowiedział na to tylko przezornem i wzgardliwem spojrzeniem. Tetraides uderzył... był to raz kowalskiego młota. Lidon przyklęknął na jedno kolano, a cios ominął jego głowę. Podniósł się potem natychmiast i szeroką swą rękawicą wymierzył silny cios w pierś przeciwnika. Tetraides zachwiał się, publiczność wydała okrzyk.

— Nieszczęście ściga cię dzisiaj — rzekł Lepidus do Klaudjusza — przegrałeś już jeden zakład, oto przegrywasz drugi.

— Na bogi, jeżeli to nastąpi, utracę całe mienie, założyłem się za Tetraidesem o pięćdziesiąt sesterców. Ach! spójrz, on bierze górę. Krew płynie z ramienia Lidona. Ach, kochany Tetraides.

— Ale Lidon nie traci odwagi i zachowuje całą przytomność. Patrz, jak zręcznie unika tych rąk, podobnych do młotów... Ach! biedny Lidon, znowu otrzymał ranę.

— Powiększam zakład za Tetraidesem o trzy przeciw jednemu! Czy zgoda na to, Lepidzie?

— Dziewięć wielkich sesterców za trzy... Patrz! Lidon wstrzymał walkę... chce odetchnąć. Bogi! już leży na ziemi... ale podniósł się znowu. Waleczny Lidon! To powodzenie ośmiela Tetraidesa... śmieje się głośno... rzuca się, jak szalony...

— Niebaczny! zaślepia go powodzenie... Wzrok Lidona podobny do ostrowidza — rzekł Klaudjusz z niechęcią.

— Ach! Klaudjuszu, czyś widział to uderzenie? Szermierz twój chwieje się!... Jeszcze jeden raz... upada!... upada.

— Czy go ziemia ożywia? patrz! stoi znowu, ale krew broczy z jego twarzy.

— Patrz! Lidon zwycięzcą. Patrz, jak naciera. To uderzenie w skroń obaliłoby wołu. Pokonał wreszcie Tetraidesa. Upadł znowu, lecz już się nie rusza...

— Odnieść go i dać im zbroje i miecze — zawołał Pansa.

— Szlachetny Edytorze — rzekli słudzy cyrku — zdaje się, że Tetraides nie przyjdzie tak rychło do siebie.

— Można jednak uczynić próbę.

Po niejakim czasie powrócili posługacze i oświadczyli, iż nawet życie zwyciężonego było w niebezpieczeństwie. Wcale nie mógł ukazać się w szrankach.

— W takim razie Lidon zajmie miejsce pierwszego zwyciężonego gladjatora.

Lud przyklasnął i znowu stała się cisza. Trąby zabrzmiały, a czterej szermierze stanęli naprzeciw siebie.

— Powiedz, Klaudjuszu, czy sławni są ci rzymscy gladjatorowie? — spytał Lepidus.

— Eumolpus w sztuce walczenia na miecze zajmuje drugie miejsce. Co od Nepiena, nigdym go jeszcze nie widział, ale jest synem cesarskiego gladjatora i z dobrej szkoły pochodzi. Ani wątpię, że potyczka ich będzie nader interesująca. Już mię jednak nic nie bawi, niepodobna, abym odzyskał przegrane pieniądze. Wszystkom stracił. Przeklęty Lidon. Ktoby się spodziewał, iż będzie tak szczęśliwy i zręczny?

— Mam litość nad tobą, Klaudjuszu, i przyjmę jeszcze zakład o walkę rzymskich gladjatorów.

— Zakładam się o dziesięć wielkich sesterców za Eumolpusem.

— Jakto, gdy Nepienus jest jeszcze niedoświadczonym człowiekiem? Nie tego nie mogę przyjąć

Prawdziwa wiara niesie ulgę człowiekowi w ostatnich godzinach

Co mówią ludzie, którzy już widzieli śmierć

Ze wszystkich stworzeń jedyny człowiek wie napewno o swym końcu i poczucie tego jest dla niego męczące. Niema zapewne człowieka,

któryby nie miał obawy przed śmiercią.

Nie jest łatwo powiedzieć, czego się właściwie człowiek obawia: czy jest to fakt rozstania z bliskimi, czy jest to niepewność, co po śmierci się stanie, obawa przed zapłatą, „wyrównującą" sprawiedliwością, czy też tylko bojaźń przed samą śmiercią? Bezwątpienia odgrywa to znaczną rolę u wielu ludzi, zwłaszcza u chorych, chociaż nie jest jedynym momentem, określającym bojaźń przed śmiercią.

Interesująca jest odpowiedź na pytanie,

czy umieranie rzeczywiście jest tak straszne,

jak się stojącemu z boku obserwatorowi wydaje. Najważniejsza droga do zbadania życia duszy: własna obserwacja i zebranie subjektywnych samoobserwacyj — jest zamknięta. Ten, kto przeszedł śmierć, jest niemy i niema możności udzielić nam wiadomości. Pozostaje więc obserwacja zewnętrznych warunków umierania. Zdarzają się przytem w życiu niektórych ludzi sytuacje, mające pewne pokrewieństwo z umieraniem.

Czasem w ciężkich chorobach życie „wisi na włosku",

lub też przy wypadkach często zależy życie od pomocy w odpowiednim czasie, przynoszącej ratunek w ostatniej chwili. Czasami zdarza się sytuacja beznadziejna i jedynie dzięki jakby cudowi następuje uratowanie. Poza tem wspomnieć należy, że w literaturze pięknej znaleźć można niekiedy cenny materjał, dotyczący psychologji umierania.

W naukowej literaturze medycznej,

która w pierwszym rzędzie powinna się zająć umieraniem, znajdujemy niewiele danych co do tego przedmiotu. Tem niemniej jest dzisiaj cały szereg badań zajmujących się duchowemi przebiegami, zachodzącemi przy umieraniu. Można tu przytoczyć badania całego szeregu uczonych tak ze strony lekarskiej jak ze strony katolicko-teologicznej.

O rzeczywistem przeżyciu umierania nie można w wielu wypadkach mówić. Ma to miejsce wszędzie tam, gdzie świadomość zatraciła się na długo przed nastąpieniem śmierci, lub gdzie śmierć zupełnie nagle następuje. Również w pewnych wypadkach choroby, gdy chory z wzrastającym upadkiem sił nie uświadamia sobie już swego stanu i powoli traci przytomność. Gdzie umieranie przeżyto, zależy rodzaj przeżycia od osobistości umierającego.

Inaczej odbywa się to u starca wyczerpanego życiem, inaczej u młodego człowieka,

który miałby jeszcze całe życie przed sobą, lub u człowieka przywiązanego do życia i oczekującego wiele od niego, inaczej u kogoś, kogo życie zamieniło się na ciężar i udrękę, a śmierć zjawia się jako wybawicielka, inaczej u samotnego, a inaczej u pozostawiającego rodzinę.

Rozstrzygającym jest charakter i rodzaj osobowości człowieka,

całe jego nastawienie do świata i życia. Większość autorów zgadza się z tem, że umieranie dla pobocznego widza wydaje się istotnie więcej męczące, niż dla samego umierającego. „Walka ze śmiercią" zdarza się nadzwyczaj rzadko. Jedynie bardzo życiowo silni, energiczni ludzie są w niebezpieeczeństwie podlegania takiej śmierci. Taka śmierć nie jest regułą.

Na potwierdzenie tego, jak mało bolesną śmierć być może, znajdujemy dwa zaświadczenia ludzi, którzy byli bliscy śmierci, a którzy zasługują na wiarę. Naunyn, wybitny klinicysta, pisze: „Po straceniu zmysłów przy przebiegu zapalenia płuc następuje śmierć. Byłem radośnie zdziwiony, gdy przeszedłszy analogiczny przypadek, obudziłem się jeszcze (po tej stronie). Pragnąłbym życzyć, aby podobny moment zamierania nie był ani dla mnie, ani dla innych cięższy. W tym razie nie odczuwałem nic męczącego".

Poprzednio już zaznaczono, że rzadkie są przypadki, w których ma miejsce

prawdziwa walka ze śmiercią,

gdy życie kończy chory w odpychających duchowych mękach. O co innego chodzi, gdy chory przeciąga do pewnego stopnia śmierć, aby coś jeszcze uzyskać.

Czasami w nagłych przypadkach niebezpieczeństwa życia, całe dotychczasowe życie gromadzi się jakby w jednym punkcie. Ale i to przeżycie jest niezbyt częste. Geolog Albert Heim opowiada o swoim upadku w górach.

„Spostrzegłem jakgdyby na scenie w pewnej odległości całe moje życie,

odgrywające się w licznych obrazach. Widziałem siebie jako główną osobę. Wszystko było oświetlone jakiemś niebiańskiem światłem i wszystko było piękne, bez bólu, bez lęku, bez męki. Również wspomnienie bardzo smutnych okoliczności było jasne, bez smutku. Wzniosłe i łagodzące myśli opanowywały i łączyły pojedyńcze obrazy i boski spokój przeciągał jak cudna muzyka przez moją duszę".

Nierzadko opanowywa umierającego ciężka troska o jego najbliższych, a czasami współczucie jest zupełnie zgaszone.

Lecz najczęściej cierpią pozostali więcej, niż sam umierający.

Że ostatnie myśli umierającego nierzadko posiadają szczególnie dużą jasność, jak to Bonsen podaje, niezawsze daje się stwierdzić. Troska o to, że zaczęte plany i zamierzenia nie mogą być już przeprowadzone, dręczy człowieka często, zanim przebieg umierania się zacznie. Tylko wyjątkowo rzadko się zdarza, że ów człowiek w ostatnich godzinach życia może mówić o poważnych zagadnieniach. Najczęściej są to błahe rzeczy, o których się wyraża.

Zasadniczo człowiek jest przywiązany do życia

i łudzi się, o ile jest przytomny, utrzymaniem się przy niem. Często spodziewa się cudu, co ma podstawę religijną. Wiara może, jeżeli jest prawdziwa i głęboka, niezmiernie ulżyć człowiekowi w ostatnich godzinach.

Wogóle powiedzieć można, że umierający przechodzi cierpienia bez bardzo wielkich duchowych mąk. W najczęstszych przypadkach przytomność jest już dość długo przyćmiona lub utracona, lub człowiek względnie przytomny jest obojętny i apatyczny. Zatem w oświetleniu psychologiczno-medycznych badań umieranie utraca swój strach.



Zdjęcie powyższe przedstawia pociąganie farbą kabli nośnych wspaniałego mostu prowadzącego z San Francisco do Oakland. Maleńkie punkciki z prawej to robotnicy.

Lekarz czy weterynarz?

Pan X usiłuje być dowcipnym. Przedstawiając przyjaciela swego doktora Z., mówi:

— Pan Z., weterynarz.

— Przepraszam bardzo — odrzekł pan Z. — Jestem doktorem medycyny, tylko przyjaciel mój nazywa mnie weterynarzem, ponieważ go leczyłem.

Wzorowa zagroda starych górników polskich w Ameryce

pozwala inwalidom pracy w spokoju i beztrosce zakończyć życie

Czytamy w prasie polsko-amerykańskiej w jak doskonały sposób uprzyjemniła życia swym członkom-starcom „Polsko-Narodowa Spójnia" kierowana przeważnie przez górników.

Mianowicie

organizacja ta zakupiła wielką fermę

w Weimart w okolicach Scaranton (stan górniczy Pensylwanja), na którą przyjmuje swych członków-starców, za opłatą tygodniową 2 dolarów (10 zł).

W opisie fermy czytamy m. in.:

Ferma ta leży na przepięknych wzgórzach, w najzdrowszym klimacie, w pobliżu Carbondale, i rozciąga się na obszarze 426 akrów (213 hektarw) urodzajnej ziemi.

Droga rządowa przecina fermę. Pierwszy budynek to

„Schronisko Dziecka Polskiego".

Pełno tam dzieciarni, radującej się wakacjami pod dozorem starszych. Ćwiczenia, śpiewy, zabawy i kąpiel wypełniają dzieciom znakomicie ten tydzień, który tu spędzają. Bo co tydzień inna okolica tu zjeżdża.

W każdym budynku ruch. W jednym z nich na parterze mieszkają staruszki, na piętrze staruszkowie.

Wszyscy zadowoleni z tej siedziby i z doskonałego powietrza.

Budynki ogrzewane są parą, więc i w zimie przyjemne.

Mieszkańcy tego domu reprezentują całą Polskę i sporo stanów tutejszych. Pochodzą z różnych stron,

od Tarnopola po Wielkopolskę,

a tu mieszkali rozmaicie.

Najstarszy pomiędzy nimi jest p. Mendel. Ma 95 lat, z czego przeszło 30 spędził w kopalni i parę razy był potłuczony. Dziwne są umysły ludzi. Przeżyli tu w Ameryce szmat życia, ale tutejsze sprawy dziś nic ich już nie obchodzą. Za to

chcieliby jak najwięcej słuchać o Polsce i czytać o Polsce.

Każdy prawie ma jeszcze jakąś iskierkę nadziei, że wróci do starego kraju. Może coś się stanie...

Czasu na czytanie mają dość, choć wielu z nich pracuje systematycznie. Jeden staruszek prowadzi ogród z takim rozmachem, jakby miał 20 lat. Czyściutko tam na ścieżkach, a jarzyny i kwiaty piękne.

Ferma wogóle dobrze jest zagospodarowana —

olbrzymie budynki gospodarcze utrzymane są doskonale. Stajnie dla krów i cieląt czyściutkie. Kurniki nowoczesne. Konie olbrzymie. Zboże dorodne. Głównie pszenica i owies. Bardzo dużo drzew owocowych.

Lżejszą robotę spełniają staruszkowie, cięższą najęta służba. I w ten sposób wiąże się jakoś koniec z końcem, a choć „Spójnia" do tego dołoży, to jednak może się poszczycić tem, że jej członkowie

nie potrzebują na starość być ciężarem publicznym,

lecz mają własny kącik i żyją sobie tam spokojnie bez troski o jutro. Można sobie wyobrazić, ile kosztowałaby w Polsce administracja podobnej instytucji! Byłby pan dyrektor, paru ekonomistów różnych dykasteryj, buchalter i licho wie kto jeszcze, tu zaś jest jeden skromny kierownik i zwykła służba. Nad całością czuwa Komisja, złożona z księży i górników. I daje sobie radę...



W jednej z dzielnic Pittsburgha w Pennsylwanji (Stany Zjedn.) wskutek powodzi uszkodzone zostały rury gazowe. Celem zapobieżenia eksplozji, któraby mogłaby wysadzić w powietrze całe miasto, policja musiała zamknąć całą dzielnicę, jednocześnie pootwierano wentyle uliczne.